

Wrzesień 2006, nr 64
Cena 1,30 zł

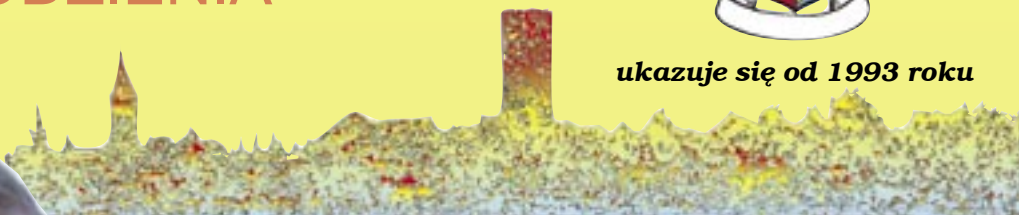
Echo

DOBRODZIENIA

i Okolic



ukazuje się od 1993 roku



du i Mieszkańców Miasta i Gminy Dobrodzień

Kto podrabia Klera? - s. 5

**Mistrzostwa Świata
z udziałem Dobrodzieniaków - s. 8**

Wywiad z Justyną Steczkowską - s. 10

Uczniowie piszą - s. 12



Laureaci Róży Dobrodzieńskiej

- czytaj s. 3



Dyplom dla pana Schaffarzyk

- czytaj s. 18

**Brązowy medal
Natalii Poloczek**

- czytaj s. 14

ISSN 1425-6436



Starostwo Powiatowe w Oleśnie
zaprasza na

MIĘDZYNARODOWE TARGI GOSPODARCZE KOOPERACJA 2006

w dniach 16-17 września 2006 roku

do hali sportowej przy Zespole Szkół Dwujęzycznych - Olesno, ul. Wielkie Przedmieście 51

Program targów przewiduje m.in.: ▶ wystawę wyrobów i usług na powierzchni 1200m² ▶ konkurs na najlepszy produkt lub usługę wystawiane na targach ▶ Konferencję dla przedsiębiorców ▶ imprezy towarzyszące dla mieszkańców powiatu



Okres wakacji - okresem remontów

Czas wypoczynku i wakacji zbliża się ku końcowi, uczniowie zaopatrują się w nowe zeszyty natomiast młodzież gimnazjalna uczęszczająca do Publicznego Gimnazjum w Dobrodzieniu zastanawia się: rozpocznie się ten rok szkolny o czasie czy nie? Ci którzy chcieliby jeszcze przedłużenia wakacji niestety są rozczarowani ponieważ rok szkolny rozpoczął się o czasie, a szkoła zaczęła funkcjonować w nowej szacie. Publiczne Gimnazjum w Dobrodzieniu, od momentu jego powstania (rok 1969) nie pamięta większego remontu, a mieszkańcy gminy oraz czterdziestolatkiowi pierwsi uczniowie szkoły do tegorocznych wakacji ze smutkiem patrzyli na szkolne mury z roku na rok coraz bardziej zniszczone. Publiczne Gimnazjum wymagało gruntownego remontu i co za tym idzie ogromnych środków finansowych. Trzy lata temu z inicjatywy dyrektora szkoły miała zostać wykonana wymiana instalacji c.o. i kotłów. Nie mówiło się wtedy o odnowieniu elewacji, malowaniu wewnątrz czy też wymianie instalacji elektrycznej. Ponieważ wykonanie projektu przedłużało się pracownicy urzędu przejęli inicjatywę. Jednym z możliwych sposobów pozyskania środków finansowych na ten cel było zaciągnięcie pożyczki z premii termomodernizacyjną przyznawanych dla przedsięwzięć termomodernizacyjnych z Banku Gospodarstwa Krajowego. Gmina mogłaby uzyskać pożyczkę niskooprocentowaną na taką inwestycję, na warunkach wynikających z ustawy termomodernizacyjnej, posiadając 20% wkład własny. Po uzyskaniu kredytu możliwe byłoby umówienie 25% kwoty pożyczki, jednak poza wymianą kotłów i instalacji c.o. (wymieniany kocioł musiałby pracować na paliwo ekologiczne) należałoby docieplić ściany zewnętrzne i stropodachy. Droga do pozyskania środków na tym etapie była długa, a czasu bardzo niewiele, bowiem w całym roku szkolnym są tylko dwa miesiące, kiedy można zająć teren szkoły na realizację robót budowlanych o tak wielkim zakresie. Tym dwóm miesiącom należało podporządkować całą maszynę przygotowania inwestycji. Był to ostatni moment do podjęcia decyzji.

Należało wykonać audyt energetyczny - opracowanie, z którego wynikałyby korzyści dokonanej termomodernizacji czyli efekt energetyczny, opracować projekt dostosowany do wszelkich wymogów obowiązujących ustaw, ogłosić przynajmniej dwa przetargi - pierwszy na kredyt dla wyłonienia banku pośredniczącego czyli współpracującego z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, a drugi na wytypowanie wykonawcy robót budowlanych aby pod koniec czerwca wejść z robotami na teren szkoły. W celu uzyskania premii termomodernizacyjnej w grudniu 2005r. wyłoniono wykonawcę audytu energetycznego - uprawnionego audytora z listy ministra. Na podstawie audytu został wykonany projekt termomodernizacji budynku szkoły wraz z kolorystyką. W ciągu miesiąca projekt c.o. i kotłowni został dostosowany zarówno do wykonanego w styczniu audytu jak i wymogów ustawy o zamówieniach publicznych, a w tym czasie Urząd Miasta i Gminy Dobrodzień ogłosił przetarg na kredyt. Przetarg ten należało powtórzyć i dopiero na początku czerwca BOŚ w Opolu bank udzielający kredytu wysłał wniosek do Banku Gospodarstwa Krajowego głównego dysponenta środków finansowych, umożliwiających realizację zamierzonej inwestycji. Z ostatniego pisma otrzymanego z Banku Ochrony Środowiska w Opolu wynika, że na dzień wnioskowania czyli 02.06.2006r. zabrakło środków w tym funduszu, a wniosek gminy pozostanie jako oczekujący. Niestety w przypadku naszej gminy jest to nie do przyjęcia, ponieważ inwestycja już ruszyła. Tym samym Gmina Dobrodzień została zmuszona do podjęcia działań zmierzających do uzyskania pożyczki

z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Fundusz ten umożliwi finansowanie do 60% wartości inwestycji, jednak umózeniu ulega jedynie do 15 % wartości kredytu. Istnieje nadzieja, że pożyczka zostanie udzielona i inwestycja zakończy się pomyślnie.

Na początku czerwca został rozstrzygnięty przetarg na wykonanie termomodernizacji budynków gimnazjum. Dnia 26.06.2006r. czyli tuż po zakończeniu roku szkolnego firma OPEX z Opola, jako generalny wykonawca za kwotę 1.170.392,53 zł, przystąpiła do prac. Obecnie ocieplane są ściany i dach, w miejsca starych nie wymienianych wcześniej drewnianych okien wstawiane są nowe szczelniejsze o dużo niższym współczynniku przenikania ciepła, w miejsce starych drzwi wstawiane są nowe aluminiowe. Do wszystkich istniejących okien montowane są nawiewniki umożliwiające zachowanie odpowiedniej wilgotności powietrza i wentylację pomieszczeń. Stare stalowe kotły o łącznej mocy 288 kW są zastąpione dwoma kotłami niskotemperaturowymi na eko-groszek jeden o mocy 233 kW zasilający centralne ogrzewanie, a drugi o mocy 128 kW zasilający ciepłą wodę użytkową. Ciepła woda na razie zostanie doprowadzona tylko do kuchni, a po następnym remoncie który miejmy nadzieję niebawem nastąpi zostanie doprowadzona do pomieszczeń szatni przy sali gimnastycznej. Podczas gorącego okresu remontu wciąż dochodzą nowe roboty, które trzeba zrobić, a które przez ostatnie lata nie były zauważone. Miejmy nadzieję, że nowa szata szkoły będzie cieszyć zarówno młodszych jak i starszych mieszkańców naszej gminy, a nauka w wyremontowanej placówce będzie przyjemna i owocna.

Grażyna Chlebowska

Okrągła pięćdziesiątka!

Przypominamy wszystkim absolwentom LO w Dobrodzieniu, że okazją do spotkania będzie

VI ZJAZD ABSOLWENTÓW Z OKAZJI 50 LAT POWSTANIA SZKOŁY.

Uroczystość przewidziana jest na 11 listopada, o czym szczegółowo informowaliśmy w poprzednim numerze „Echa”.

Informacje i ankiety można uzyskać w sekretariacie szkoły
tel. /034/ 3575 246, e-mail: zsdobrodzien@poczta.onet.pl.

Ewa Piasecka

2

Echo
DOBRODZIENIA
i Okolic



Dni Dobrodzienia Anno Domini 2006

Tegoroczne Dni Dobrodzienia podobnie jak dwa lata temu połączone były z III Spotkaniem Dobrodzienia, które od roku 1995 organizowane są w naszym mieście. Na nasze zaproszenie odpowiedziała spora grupa byłych mieszkańców, z czego się bardzo cieszymy.

Podobnie jak w roku 2004 z tej okazji gościliśmy w Dobrodzieniu burmistrza naszego miasta partnerskiego Haan - Pana Knuta vom Bovert z małżonką. Obecny Pan Burmistrz gościł w Dobrodzieniu po raz pierwszy, a swój Urząd objął dwa lata temu. Podczas wizyty staraliśmy się przedstawić gminę, a rozmowy dotyczyły współpracy gmin nie tylko w zakresie wymiany młodzieży, która toczy się już od pięciu lat ale także w innych dziedzinach np. wymiany młodzieżowych drużyn pożarniczych. Obydwie strony stoją bowiem na stanowisku, że partnerstwo to nie tylko spotkania władz miasta, lecz przede wszystkim młodzieży i

zglaszają ich do nagrody. Bardzo aktywne w tej dziedzinie jest Stowarzyszenie „Dobrodzień potrzebującym” z prezesem Panem Rafałem Desczykiem.

Poniżej prezentuję tegorocznych laureatów „Srebrnej Róży Dobrodzieńskiej”.

Vidal Sasson powiedział: „Jedynym miejscem, gdzie powodzenie pojawia się przed pracą jest słownik alfabetyczny”. To powiedzenie chcemy odnieść do tegorocznego laureata „Srebrnej Róży Dobrodzieńskiej” w dziedzinie przedsiębiorczości **Pana Mariana Rusta**. Początek firmie „MEBLE RUST” dał ojciec

związany z Dobrodzieniem całym swym życiem, pracą i pasjami. Jako nauczyciel stał się wychowawcą wielkiej rzeszy uczniów a jako nauczyciel plastyki kształtował w nich umiłowanie sztuki i piękna. Jego zainteresowania nie ograniczały się jedynie do sztuki, ale wyraźnie były skierowane wokół umiłowania „małej ojczyzny” i wraz z przemianami w Polsce stał się działaczem Komitetu Obywatelskiego Ślązaków i od trzech kadencji aktywnym radnym Rady Miejskiej. W pracy radnego szczególną uwagę poświęca sprawom oświaty, kultury, a jego zdolności plastyczne sprawiają, że jest autorytetem we wszystkich zamierzeniach gminy związanych z poprawą estetyki. Mało kto wie, że np. kolory elewacji budynków w rynku, elewacji ratusza, czy kolorystyka i wystrój krytej pływalni są Jego dziełem. Był też promotorem i wykonawcą aktualizacji herbu, flagi i baneru miasta. Szczególną dziedziną zainteresowań Pana Pawła Mrozka jest dokumentowanie historii Dobrodzienia, jest Prezesem Dobrodzieńskiego Towarzystwa Regionalnego Dobrodzień - Zębowice. Z jego inicjatywy powstała Izba Regionalna gromadząca pamiątki z przeszłości Dobrodzienia. Jest współinicjatorem wydania „Monografii Dobrodzienia”. Zasługi Pana Mrozka można długo wymieniać, co jednak jest szczególnie ważne i co podkreśla sam wyróżniony to umiłowanie Dobrodzienia, które najbardziej obrazowo wyraża on sam, gdy z dumą podkreśla, że choć kilkakrotnie w życiu zmieniał adresy to jednak zawsze z okna jego mieszkania widoczna była wieża kościoła św. Marii Magdaleny.

Laureatem w dziedzinie kultury jest **Pan Stanisław Werner dla całego Zespołu Pieśni Regionalnej w Dobrodzieniu**. Zespół Pieśni Regionalnej obchodzi w tym roku Jubileusz dwudziestolecia istnienia. Swój program artystyczny opiera na pieśniach i piosenkach ludowych Śląska Opolskiego oraz kompozycjach prowadzącego zespół od początku kierownika, Stanisława Wenera. Zespół stara się ocalić od zapomnienia ciekawe i piękne pieśni śląskie. Wielokrotnie nagradzany w przeglądach artystycznych m.in. I miejscem w XIII Opolskim Święcie Pieśni Ludowej Gogolin 2003, II miejscem na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych w Kłobucku 1996, II miejscem na przeglądzie Nowej Pieśni Ludowej w Dobrzeniu Wielkim 2002 gdzie Pan Stanisław Werner uzyskał także wyróżnienie za autorstwo pieśni „Ziemo...” Zespół Pieśni Regionalnej

Dokończenie na s. 4



mieszkańców. Cieszymy się, że udało się zorganizować w Dobrodzieniu wystawę grafik Hansa Joachima Uthke do aforyzmów Stanisława Leca. Liczymy na dalsze tego typu wydarzenia artystyczne i nie tylko. Mimo iż kontakty Dobrodzienia z Haan sięgają roku 1957 to umowa partnerska zawarta została dopiero w roku 2004 w dniu 1 maja w chwili wejścia Polski do UE. Uroczystość odbyła się w Haan i Dusseldorfie i miała bardzo uroczystą oprawę.

Pan Burmistrz Knut vom Bovert wziął także udział w otwarciu Dni Dobrodzienia i wszystkich imprezach w tym czasie organizowanych.

Zgodnie z tradycją dwóch ostatnich lat uroczystość otwarcia łączy się z uhonorowaniem zasłużonych mieszkańców miasta „Srebrną Różą Dobrodzieńską”. Przypomnę, że zgodnie z regulaminem uchwalonym przez Radę Miejską Srebrna Róża Dobrodzieńska przyznawana jest w trzech dziedzinach – za zasługi na polu zawodowym, społecznym i kulturalnym. Bardziej się cieszymy, iż sami mieszkańcy dostrzegają obok siebie ludzi zasłużonych i

obecnego właściciela Pan Ernest Rust. To pod jego okiem Pan Marian Rust od roku 1977 uczył się stolarskiego rzemiosła, korzystając z doświadczenia ojca ale jednocześnie okiem młodego człowieka wprowadzając zmiany i kładąc nacisk na rozbudowę firmy. Od roku 1990 stał się jej współwłaścicielem i od tego czasu datuje się szybki jej rozwój. Powstała w roku 1968 firma zatrudniała na początek około 15 pracowników w chwili obecnej jest to 160 pracowników, 14 salonów firmowych w Polsce a także w Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Meble firmy „MEBLE RUST” były wielokrotnie wyróżniane w prestiżowych konkursach. Firma wyróżniona została także w konkursie „Pracodawca, organizator pracy bezpiecznej”. Pan Marian Rust i jego firma jest wizytówką dobrego solidnego rzemiosła.

„Zawód nauczyciela, jak mało który, daje możliwość nieustannego obcowania z dobrem, pięknem i wrażliwością. Szkoda że tak niewielu z nas to rozumie”. Wyróżniony w dziedzinie samorządności **Pan Paweł Mrozek** to przede wszystkim dobrodziejnianin - od pokoleń, świadomie

Dni Dobrodzienia

Dokończenie ze s. 3

reprezentował w roku 2002 województwo opolskie w Międzynarodowych targach POL-AGRA w Poznaniu oraz w roku 2004 gminę Dobrodzień na festiwalu „Sabałowe Bajania” w Bukowinie Tatrzańskiej”. W ciągu 20 lat istnienia dał ogromną ilość koncertów na terenie gminy, powiatu, województwa częstochowskiego oraz opolskiego jak również na imprezach organizowanych przez stowarzyszenia. Niejednokrotnie reprezentował gminę na Jesiennych Targach Sztuki Ludowej w Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu Bierkowicach.

Rada Miejska uhonorowała także w tym roku tytułem „Honorowych Obywateli Dobrodzienia” dwie osoby. Dołączyli oni do grona poprzednio uhonorowanych osób Pani Jutty Adolph i Ewolda Stephen.

Pierwszym z wyróżnionych jest **Pan Georg Schlesinger** urodzony 6 lipca 1920 roku w Dobrodzieniu. Powołany do wojska w czasie II wojny światowej nie powrócił już do Dobrodzienia. Pozostał w Niemczech i osiedlił się w mieście Haan. Nigdy jednak nie zerwał kontaktu z Dobrodzieniem i okolicami pomagając mieszkańcom przetrwać trudne chwile po wyjeździe do Niemiec, jak i pomagając mieszkańcom którzy pozostali w Dobrodzieniu. Był współinicjatorem decyzji władz miasta Haan, które decyzją Rady Miejskiej w dniu 10 Maja 1957 roku przejęło tzw. Patenschaft nad powiatami Dobrodzień i Lubliniec. Na dokumencie uzupełniającym Patenschaft z dnia 15.12.1992 roku Pan Georg Schlesinger w imieniu byłych mieszkańców powiatu Dobrodzień i Lubliniec złożył swój podpis obok podpisu Burmistrza Haan.

Dla utrzymania więzi byłych mieszkańców którzy osiedlili się w Niemczech organizował co dwa lata w Haan spotkanie Dobrodzienian. Ostatnie odbyło się w roku 1995, wtedy delegacja z Dobrodzienia brała w nim udział.

Dzisiejszym wyróżnieniem dziękujemy Panu Georgowi Schlesinger za wieloletnią pamięć i pracę dla Dobrodzienia i Dobrodzienian. Niestety ze względu na wiek i stan zdrowia nie

mógł na uroczystość przybyć i wyróżnienie odebrała w jego imieniu kuzynka Pani Łucja Staniczek.

Drugim wyróżnionym tytułem Honorowego Obywatela Dobrodzienia jest **Pan Edward Goszyk**. Pan Goszyk urodził się w 1924 roku na Śląsku Cieszyńskim. Od roku 1945 do momentu przejścia na emeryturę po 44 latach pracy w roku 1989 był pracownikiem leśnictwa. Droga zawodowa przywiodła Pana Goszyka na kilka lat na teren Gminy Dobrodzień. Pracę zawodową łączył ze swoimi zainteresowaniami, którymi były i nadal są ochrona przyrody, łowiectwo oraz historie miejscowości. I z tym ostatnim tematem wiąże się kontakt Pana Goszyka z gminą Dobrodzień. Pan Goszyk opracował bowiem historie kilku miejscowości w naszej gminie jak np. Rzędowic, Szemrowic, Makowczyc, Myśliny, Turzy oraz historii przysiółków w gminie. Wszyscy znamy artykuły Pana Goszyka jak np. „O gazowni miejskiej w Dobrodzieniu”, „O szkole w Szemrowicach”, „O nazwach topograficznych”. Właśnie zainteresowania Pana Goszyka historią naszej Gminy spowodowało, że wiele ważnych i ciekawych faktów zostało opublikowanych. Jest stałym i cennym współpracownikiem pisma samorządu i mieszkańców miasta i gminy Dobrodzień "Echo Dobrodzienia i Okolic".

Wyróżnienia wręczył Przewodniczący Rady Miejskiej Joachim Kiwic. Były kwiaty i gratulacje.

L.K.

Kierownictwo stołówki przy Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II w Dobrodzieniu składa serdeczne podziękowania Firmie „Meble Kler” za sponsorowanie obiadów dla uczniów w roku szkolnym 2005/2006.

Jeszcze o... Dni Dobrodzienia

Greckie rytmy, przeboje lat 60 - tych i 70 - tych w wykonaniu grupy z Pragi, a także gwiazda polskiej sceny muzycznej, Justyna Steczkowska. Tak świętował Dobrodzień z okazji Dni Dobrodzienia oraz III Zjazdu Dobrodzienian. Organizatorzy zadbali również o to, żeby oprócz atrakcji kulturalnych nie zabrakło również czegoś dla ciała. Dzieci mogły pobawić się wesołym miasteczku, a rodzice zwiędzić stoiska handlowe, lub spróbować smakołyków oferowanych na stoiskach gastronomicznych.

Wszystko rozpoczęło się w piątek uroczystym otwarciem Dni Dobrodzienia, podczas którego wręczono Srebrne Róże na sali widowiskowej Dobrodzieńskiego Ośrodka Kultury i Sportu. – Nagrody te obejmują trzy kategorie - mówi dyrektor DOKiS-u, Stanisław Górski. - W kategorii przedsiębiorców nagrodzony został Marian Rust, właściciel firmy meblowej, w kategorii samorządności Paweł Mrozek, który również kwalifikowałby się do nagrody w kategorii kultury, którą w tym roku otrzymał Stanisław Werner i Zespół

Pieśni Regionalnej z Dobrodzienia.

Po oficjalnej części, którą przeprowadziła burmistrz Dobrodzienia, Lidia Kontny, odbył się koncert Justyny Steczkowskiej wraz ze zespołem. - Pomimo upału panującego na sali, było to rewelacyjne przeżycie – mówi konferansjer tegorocznych Dni Dobrodzienia, Adam Hapoń. - Ci, którzy nie widzieli tego występu, powinni żałować, a ci, którzy byli, mieli naprawdę ogromną dawkę dobrej muzyki.

Sobota rozpoczęła się biegiem z tytułowanym Dobrodzieńską Dycha. – W pierwszym Ogólnopolskim Biegu Ulicznym wystartowało 144 zawodników - informuje Stanisław Górski. – Taka duża ilość osób mile nas zaskoczyła, ponieważ przygotowaliśmy się na przybycie 120 zawodników. Wśród osób, które zgłosiły się, jedynie 10 procent stanowili mieszkańcy Dobrodzienia. Zwyciężył Tomasz Kobczyk, pochodzący z Wrocławia.

Uczestnikami byli przede wszystkim amatorzy, którzy kochają sport. Najlepszym Dobrodzienianinem okazał się Łukasz Maleska, który zajął 32 miejsce.

Sobotnie popołudnie, jak co roku zarezerwowane było dla zespołów z Dobrodzienia, działających przy DOKiS-ie. Wystąpił zespół taneczny Wektor, grupa

break dance B.B.F.G.S., zespół wokalny Drops oraz klub karate Nidan. Oprócz dobrodzieńskich artystów o dobry humor troszczył się znany z wielu programów TV, parodysta Bolesław Gromnicki. W ten dzień w naszym mieście gościliśmy również grecki zespół Zorba. Grupa ta składa się z muzyków pochodzących ze słonecznej Grecji. – W Polsce występujemy od 1984 r. – mówi lider zespołu Costa Bodos. - Prezentujemy grecką muzykę współczesną i ludową, w tym największe przeboje światowej muzyki greckiej, a także utwory oparte na motywach orientalnych. W Dobrodzieniu zagrałiśmy na oryginalnych narodowych instrumentach greckich - buzuki.

W niedzielę m.in. zagrała znana i lubiana warszawska kapela: Orkiestra Staśka Wielanka, która naprawdę rozbudziła ogromne emocje. Z dużym entuzjazmem powitano również grupę Szlagier Maszynę, która przygotowała dla nas światowe przeboje po śląsku. Nie zabrakło także zagranicznych gości. Z Pragi przyjechała grupa The Apples. Ta damska formacja zaprezentowała nam przeboje z lat 60 – tych i 70 – tych. Oczywiście nie mogło obyć się, bez pokazu pirotechnicznego, który rozpoczął się po godzinie 22.00.

Dominika Gorgosz



Wakacyjne kontrole

Wakacje się skończyły, a zbliżająca się jesień będzie nas zmuszała do częściej wizyt u lekarza. Nasze dwie przychodnie starają się nas chronić przed wirusami, ale to nie jest takie łatwe. Miesiące letnie stanowią może trochę „luźniejszy” okres dla służb medycznych, ale o odpoczynku nie ma mowy. Tym bardziej, że w gorące lipcowe dni, komisje kontrolne zamiast się opalać, sprawdzają podległe sobie placówki.

Przychodnia „GAMED” przeżyła właśnie wakacyjną 4-dniową kontrolę Opolskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia. Rezultat tego wnikliwego sprawdzianu mile nas zaskoczył, bo jak czytamy w protokole pokontrolnym; „Ocena się pozytywnie realizację umowy zawartej przez Świadczeniodawcę z OOW NFZ pod względem kryterium legalności, rzetelności i celowości”. „Biorąc pod uwagę powyższe oceny i uwagi, Opolski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia w Opolu, nie wydaje zaleceń pokontrolnych”. Basta!

W naszych przychodniach mamy często okazję do poddawania się różnym badaniom przeprowadzanym na miejscu, bez konieczności wyjazdu do Olesna bądź Opola. I tak 30 sierpnia w Przychodni „Gamed” odbyły się badania dopplerowskie kończyn dolnych, a 1 września była możliwa na miejscu wizyta u dermatologa. Natomiast 20 września mamy okazję zgłosić się na badanie osteoporozy, po którym będzie możliwość konsultacji u lekarza specjalisty /reumatologa/.

Jeżeli Stowarzyszeniu „Dobrodzień Potrzebującym” uda się przeforsować sprawę karetki, to będzie nam łatwiej dbać o nasze zdrowie i bezpieczeństwo. A o to przecież chodzi ☺

Ewa Piasecka

Kłopoty z "becikowym"

Dużo było gadania w mediach na temat becikowego, wysokości kwoty i kto może je otrzymać. W efekcie zapadła decyzja o wypłacie 1000 zł na każde dziecko urodzone w Polsce. Jakie warunki trzeba spełniać? Okazać metrykę i dowód osobisty, a także wypełnić formularz. I to wszystko - zdawałoby się... ☺

Otóż niepracująca matka zameldowana w Polsce, jak najbardziej polska obywatelka miała ambaras. Nieświadoma niczego córeczka zbliżała się do poważnego wieku – 4 miesiące, a otrzymanie becikowego było wielką niewiadomą. W tym czasie zebrało się trochę korespondencji zarówno po stronie urzędu jak i zainteresowanej. Dlaczego? Inni nie mieli tego problemu; okazali dowód, metrykę, wypełnili formularz i pieniądze wpłynęły na konto. Nikt rodziców nie pytał gdzie pracują i ile zarabiają. A tu nagle uczciwy tatuś pobierając druk w urzędzie dobrowolnie pochwalił się, że pracuje za granicą. No i przepadł chłopina – zaczęły się schody. Bo to trzeba wtedy załatwiać w „rejonie” - w innej instytucji niż nasz rodzimy urząd, sprawdzić, czy tatuś nie otrzymał już „becikowego” za granicą itp. W Rejonowym Biurze natomiast pani się zdziwiła, że ta sprawa nie jest załatwiona w miejscowym urzędzie... i tak w kółko. A kalendarz pracuje. Pomimo, że bardzo duży procent młodych ojców pracuje za granicą, w mediach nie było ani słowa o tak skomplikowanych formalnościach w związku z becikowym. Nieważne gdzie pracuje ojciec – przecież tu chodzi o dziecko!!!

Coś tu nie gra – albo cała ta ustawa, albo informacja na ten temat. Wiem, że nieznanomość przepisów nie jest usprawiedliwieniem, jednak przyrost naturalny to przecież nasza przyszłość i tak ważna sprawa nie może być traktowana po macoszemu. W tym przypadku wszystkie dzieci urodzone w Polsce są nasze, no nie?

Ewa Piasecka

Kto podrabia Klera?

Firma KLER wygrała sprawę w sądzie, a prognozy mówią o dużym odszkodowaniu – z pięcioma zerami!

Rzecz dotyczy mebli oczywiście.

Otóż PPH VEGAMEBLÉ sp.j. z Księżyna k/ Białegostoku trudniła się rozprowadzaniem skopiowanych wyrobów projektowanych przez KLER! Meble tej Firmy znane są nie tylko w Dobrodzieniu, bo wykraczają bardzo daleko poza nasze województwo i poza granice kraju. Swoją rzetelnością, fachowością i troską o maksymalne spełnienie potrzeb klienta, KLER zdobył zaufanie odbiorców na całym świecie, gdzie docierają meble tej marki. Jednak w miarę wzrostu znaczenia marki KLER wśród klientów, również producenci z branży zarówno w Polsce, jak i za granicą z coraz większym zainteresowaniem śledzili działania firmy, która stała się dla nich wzorcem do naśladowania. Zataczając niezłe kółko, skopiowane wzory KLERA dotarły do VEGI od... chińskiego producenta mebli. Wzory na pierwszy rzut oka nie różniły się od oryginału, jednak istotne szczegóły (zwłaszcza w konstrukcji mebla), które fachowiec uchwyci natychmiast, to był już tylko tani erzac.

Ta sprawa nie jest odosobniona. Wiele różnych firm pozwala sobie na kopiowanie produktów KLER. Takie meble pojawiają się w Stanach Zjednoczonych, Chinach, Rosji, na Ukrainie i Litwie i oczywiście w kraju.

Dobre imię Firmy jest zagrożone, a wiadomo, że producentowi o rozpoznawalnej i cenionej dziś marce zależy na dobrej opinii i zadowoleniu klienta. Firma szanuje swych odbiorców, a ci z kolei wierzą, że nabywają produkt najwyższej jakości dlatego zakup „podróby” wpływa na postrzeganie firmy w oczach klienta.

Myślę, że jeżeli sprawa VEGI nabierze rozgłosu, firmy działające w podobny pasywny sposób, zastanowią się nad konsekwencjami. A o tym, że rozgłosu nabierze, świadczy prasowy oddźwięk, np. w sierpniowym numerze „NTO”. Natomiast Firmie KLER życzymy, by nie miała powodu „rozprawić” się z innymi producentami, a skoro będzie trzeba, to z podobnym finałem.

Ewa Piasecka



Zasiłek rodzinny ma na celu częściowe pokrycie wydatków na utrzymanie dziecka.

Od 01 września 2006 r. wysokość zasiłku rodzinnego wynosi miesięcznie: 1) 48,00 zł na dziecko w wieku do ukończenia 5 roku życia; 2) 64,00 zł na dziecko w wieku powyżej 5 roku życia; 3) 68,00 zł na dziecko w wieku powyżej 18 roku życia do ukończenia 24 roku życia.

Prawo do zasiłku rodzinnego i dodatków do tego zasiłku przysługują: 1) rodzicom, jednemu z rodziców albo opiekunowi prawnemu dziecka, 2) opiekunowi faktycznemu dziecka, 3) osobie uczącej się (osoba pełnoletnia ucząca się, nie pozostająca na utrzymaniu rodziców w związku z ich śmiercią lub z zasadzeniem od rodziców na jej rzecz alimentów, jeżeli wyrok sądu orzekający alimenty został wydany przed osiągnięciem pełnoletniości przez osobę uczącą się).

Zasiłek przysługuje osobie uczącej się w szkole lub w szkole wyższej, jednak nie dłużej niż do ukończenia 24 roku życia.

Zasiłek rodzinny przysługuje osobom wymienionym w punktach 1 i 2, do ukończenia przez dziecko: 1) 18 roku życia, 2) nauki w szkole, jednak nie dłużej niż do ukończenia 21 roku życia, 3) 24 roku życia, jeżeli kontynuuje naukę w szkole lub w szkole wyższej i legitymuje się orzeczeniem o umiarkowanym albo znacznym stopniu niepełnosprawności.

Zasiłek rodzinny przysługuje, jeżeli dochód rodziny w przeliczeniu na osobę albo dochód osoby uczącej się nie przekracza kwoty 504 zł.

Gdy członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o nie-

Zasiłki rodzinne

pełnosprawności lub orzeczeniem o umiarkowanym albo o znacznym stopniu niepełnosprawności, zasiłek rodzinny przysługuje, jeżeli dochód rodziny w przeliczeniu na osobę albo dochód osoby uczącej się nie przekracza kwoty 583 zł.

Jeżeli dochód rodziny lub dochód osoby uczącej się przekracza kwotę uprawniającą daną rodzinę lub osobę uczącą się do zasiłku rodzinnego, o kwotę niższą lub równą kwocie odpowiadającej najniższemu zasiłkowi rodzinnemu przysługującemu w okresie, na który jest ustalany, zasiłek rodzinny przysługuje, jeżeli przysługiwał w poprzednim okresie zasiłkowym. W przypadku przekroczenia dochodu w kolejnym roku kalendarzowym zasiłek rodzinny nie przysługuje.

Podstawą ustalania dochodu rodziny jest przeciętny miesięczny dochód członków rodziny uzyskany w roku kalendarzowym poprzedzającym okres zasiłkowy (obecnie za rok 2005). Dochód ten może być pomniejszony o dochód utracony lub powinien zostać powiększony o dochód uzyskany.

Co oznacza utrata dochodu, a co oznacza uzyskanie dochodu?

Dochód utracony, to dochód, który był w ubiegłym roku a obecnie go nie ma, jego brak powoduje: 1) uzyskanie prawa do urlopu wychowawczego, 2) utrata prawa do zasiłku dla bezrobotnych lub stypendium w wysokości zasiłku dla bezrobotnych, 3) utrata zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej z wyłączeniem pracy wykonywanej na podstawie umowy o dzieło, 4) utrata zasiłku przedemerytalnego lub świadczenia przedemerytalnego, a także emerytury lub renty, renty rodzinnej lub renty socjalnej, z wyjątkiem rent przyznanych rolnikom w związku z przekazaniem lub dzierżawą gospodarstwa rolnego, 5) nieotrzymywanie części lub całości zasądzonych świadczeń alimentacyjnych, 6) wyrejestrowanie pozarolniczej działalności gospodarczej.

W przypadku utraty dochodu prawo do zasiłku rodzinnego ustala się na podstawie dochodu rodziny, pomniejszonego o utracony dochód - od dochodu rodziny odejmuje się przeciętną miesięczną kwotę utraconego dochodu. Zatem w przypadku utraty dochodu przez jednego z członków rodziny, należy obliczyć jego przeciętny miesięczny dochód uzyskany w 2005 r. i o ten dochód - jako utracony - pomniejszyć dochód rodziny uzyskany w 2005 r.

Nie pomniejsza się dochodu rodziny o dochód utracony, jeżeli w tym samym roku kalendarzowym osoba uzyskuje inny dochód i nie utraciła go przed zgłoszeniem wniosku o zasiłek, bez względu na przerwę w uzyskiwaniu dochodów w 2005 r.

Dochód uzyskany, to dochód, którego

nie było w ubiegłym roku a który pojawił się w roku bieżącym. Dochód ten powstaje w skutek: 1) zakończenia urlopu wychowawczego, 2) uzyskania prawa do zasiłku dla bezrobotnych lub stypendium w wysokości zasiłku dla bezrobotnych, 3) uzyskania zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej, z wyłączeniem pracy wykonywanej na podstawie umowy o dzieło, 4) uzyskania zasiłku przedemerytalnego lub świadczenia przedemerytalnego, a także emerytury lub renty, renty rodzinnej lub renty socjalnej, z wyjątkiem rent przyznanych rolnikom w związku z przekazaniem lub dzierżawą gospodarstwa rolnego, 5) uzyskania całości lub części zasądzonych świadczeń alimentacyjnych, 6) rozpoczęcia pozarolniczej działalności gospodarczej.

W przypadku uzyskania przez członka rodziny, dochodu prawo do zasiłku rodzinnego ustala się na podstawie dochodu rodziny, powiększonego o uzyskany dochód. W przypadku uzyskania dochodu dochód rodziny za 2005 r. należy powiększyć o miesięczną kwotę dochodu uzyskanego przez członka rodziny, przyjmując wysokość dochodu z pierwszego pełnego miesiąca po jego uzyskaniu.

Osoby, które otrzymają decyzje o przyznaniu zasiłku rodzinnego i dodatków są zobowiązane przez ustawę, w przypadku wystąpienia zmian w liczbie członków rodziny, uzyskania dochodu lub innych zmian mających wpływ na prawo do świadczeń rodzinnych do niezwłocznego powiadomienia o tym organu wypłacającego świadczenia.

Uwaga osoby pracujące za granicą!

Co to jest koordynacja i kiedy ona występuje?

Ze sprawą związaną z koordynacją systemów zabezpieczenia społecznego w zakresie świadczeń rodzinnych mamy do czynienia wówczas, gdy jeden z członków rodziny jest pracownikiem najemnym, bądź prowadzi działalność na własny rachunek i podlega lub podlegał ustawodawstwu jednego lub kilku Państw Członkowskich Unii Europejskiej w związku, z czym nastąpił zbieg uprawnień do świadczeń rodzinnych przysługujących zarówno według prawa polskiego jak i państwa, w którym jest pracownikiem najemnym bądź prowadzi działalność na własny rachunek. W tej sytuacji organem właściwym do wydania decyzji jest Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Opolu. Szczegółowych informacji w tej i innych sprawach związanych z świadczeniami rodzinnymi udzieli Państwu pracownicy świadczeń rodzinnych MGOPS w Dobrodzieniu Urząd Miasta i Gminy pok. Nr 3. (tel 034 3575100-102 wew. 50)

Czyja to robota?

Miejsce: ulica Oleska – prawy chodnik wzdłuż działek do ronda.

Czas: kilka ostatnich lat.

Co się dzieje: można się zabić na chodniku.

Chodnik przy ulicy Oleskiej mimo natężonego ruchu samochodowego stanowi miłe miejsce na spacer dzięki zieleni na działkach z prawej strony. Wiadomo, że na znajdujący się przy tej ulicy cmentarz najczęściej chodzą ludzie starsi, nie zawsze stuprocentowo sprawni. Chodnik jest w karygodnym stanie. Ktoś kiedyś próbował go prostować, bo kilkadziesiąt metrów da się jakoś normalnie iść, ale dalej można połamać nogi. W dodatku obfity busz, który już od dawna wymaga solidnego strzyżenia, może nas pozbawić oka lub podrapać twarz. Jak poinformował mnie nasz Urząd, odpowiedzialny za ten stan rzeczy jest Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych. Może więc jako mieszkańcy Dobrodzienia napiszmy petycję...?

Ewa Piasecka

Zawiadomienie dla rolników

Osoby posiadające gospodarstwo rolne składające wniosek o zasiłek rodzinny otrzymają decyzje administracyjne w terminie 30 dni od ukazania się obwieszczenia Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego w sprawie wysokości przeciętnego dochodu z pracy w indywidualnych gospodarstwach rolnych z 1 ha przeliczeniowego. W myśl art. 18 ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym (Dz. U. z 1993 r. Nr 94, poz. 431, z późn. zm.) termin na dokonanie tego obwieszczenia mają ostatecznie 31 października (z informacji podanych przez GUS obwieszczenie ma nastąpić 22 września)

6

Echo
DOBRODZIENIA
i Okolic

Co to jest zaliczka alimentacyjna?

Pomoc państwa w postaci zaliczki alimentacyjnej adresowana jest do: dzieci uprawnionych do świadczenia alimentacyjnego na podstawie tytułu wykonawczego, którego egzekucja jest bezskuteczna, jeżeli dziecko: 1) jest wychowywane przez osobę samotnie wychowującą dziecko; w rozumieniu ustawy o świadczeniach rodzinnych osoba samotnie wychowująca dziecko – oznacza to pannę, kawalera, wdowę, wdowca, osobę pozostającą w separacji orzeczonej prawomocnym wyrokiem sądu, osobę rozwiedzioną, chyba, że wspólnie wychowuje dziecko z ojcem lub matką dziecka; 2) jest wychowywane przez osobę pozostającą w związku małżeńskim z osobą, która przebywa w zakładzie karnym powyżej 3 miesięcy albo jest całkowicie ubezwłasnowolniona; 3) jest osobą uczącą się, w rozumieniu przepisów o świadczeniach rodzinnych.

Zaliczka alimentacyjna przysługuje: 1) do ukończenia 18 roku życia, 2) do ukończenia 24 roku życia, w przypadku, gdy dziecko uczy się w szkole lub szkole wyższej. Zaliczka przysługuje, jeżeli dochód rodziny w przeliczeniu na osobę w rodzinie nie przekracza kwoty 583,00 zł.

Dłużnik alimentacyjny jest zobowiązany do zwrotu organowi właściwemu wierzyciela należności w wysokości zaliczek wypłaconych osobie uprawnionej, powiększonej o 5%. Osoba, która pobrała nienależnie zaliczkę, jest zobowiązana do jej zwrotu.

Wysokość zaliczki alimentacyjnej

Zaliczka przysługuje do wysokości świadczenia alimentacyjnego, nie więcej jednak niż: 1) w przypadku, gdy w rodzinie jest jedna lub dwie osoby uprawnione do zaliczki - 170,00 zł dla osoby uprawnionej albo 250,00 zł, jeżeli osoba ta legitymuje się orzeczeniem o niepełnosprawności albo orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, 2) w przypadku, gdy w rodzinie są trzy osoby, lub więcej, uprawnione do zaliczki - 120,00 zł dla osoby uprawnionej albo 170,00 zł, jeżeli osoba ta legitymuje się orzeczeniem o niepełnosprawności albo orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności.

W przypadku, gdy dochód rodziny nie przekracza 50 % kwoty 583 zł (291,50 zł netto na osobę) kwotę zaliczki zwiększa się do: 1) w przypadku, gdy w rodzinie jest jedna lub dwie osoby uprawnione do zaliczki - 300,00 zł dla osoby uprawnionej albo 380,00 zł, jeżeli osoba ta legitymuje się orzeczeniem o niepełnosprawności albo orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, 2) w przypadku, gdy w rodzinie są trzy osoby, lub więcej, uprawnione do zaliczki - 250,00 zł dla osoby uprawnionej albo 300,00 zł, jeżeli osoba ta legitymuje się orzeczeniem o niepełnosprawności albo orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Organ właściwy wierzyciela po upływie kwartału dokonuje rozliczenia pomiędzy wypłaconą zaliczką a wyegze-

kwowanym przez komornika świadczeniem alimentacyjnym.

Prawo do zaliczki ustala organ właściwy wierzyciela począwszy od miesiąca, w którym został złożony u komornika sądowego wniosek wraz z wymaganą dokumentacją, do końca okresu zasiłkowego.

Wniosek składa się za pośrednictwem komornika sądowego prowadzącego postępowanie egzekucyjne na rzecz osoby uprawnionej. Komornik dołącza do wniosku o przyznanie zaliczki zaświadczenie o bezskuteczności prowadzonego postępowania egzekucyjnego, w tym informację o wysokości wyegzekwowanego świadczenia alimentacyjnego. Bezskuteczność egzekucji ma miejsce, gdy nie wyegzekwowano należności z tytułu świadczeń alimentacyjnych za okres trzech ostatnich miesięcy.

W przypadku, gdy świadczenia alimentacyjne dochodzone są od dłużnika alimentacyjnego zamieszkałego za granicą Rzeczypospolitej Polskiej, osoba mająca prawo do świadczeń alimentacyjnych składa do organu właściwego wierzyciela wniosek o ustalenie prawa do zaliczki alimentacyjnej łącznie z informacją sądu okręgowego o stanie egzekucji lub zaświadczeniem zagranicznej instytucji egzekucyjnej o stanie egzekucji świadczeń alimentacyjnych za okres trzech ostatnich miesięcy oraz wymaganą dokumentacją.

Reasumując, aby organ właściwy mógł wydać decyzję administracyjną o przyzna-

niu zaliczki alimentacyjnej należy załączyć następujące dokumenty: 1) wniosku o przyznanie zaliczki, 2) zaświadczenia komornika sądowego o bezskuteczności egzekucji świadczeń alimentacyjnych i wysokości wyegzekwowanych świadczeń alimentacyjnych, 3) informacji sądu okręgowego o stanie egzekucji lub zaświadczenia zagranicznej instytucji egzekucyjnej o stanie egzekucji świadczeń alimentacyjnych; 4) oświadczenia wnioskodawcy: a) iż osoba uprawniona nie przebywa w instytucji zapewniającej całodobowe utrzymanie albo w rodzinie zastępczej, nie zawarła związku małżeńskiego, nie jest uprawniona do zasiłku rodzinnego na własne dziecko, b) o przekazaniu komornikowi sądowemu wszystkich znanych mu istotnych informacji niezbędnych do prowadzenia postępowania egzekucyjnego wobec dłużnika alimentacyjnego, 5) informacji osoby uprawnionej do zaliczki, jej przedstawiciela ustawowego albo opiekuna prawnego o miejscu zamieszkania, wieku, zatrudnieniu i sytuacji ekonomicznej osób zobowiązanych do alimentacji względem osoby uprawnionej, na podstawie ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. - Kodeks rodzinny i opiekuńczy, 6) innych niezbędnych dokumentów określonych w przepisach o świadczeniach rodzinnych.

Realizacją zadań wynikających z ustawy o postępowaniu wobec dłużników alimentacyjnych oraz zaliczce alimentacyjnej zajmuje się MGOPS w Dobrodzieniu (Urząd Miasta i Gminy pok. nr 3)

*Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy dzielili z nami smutek
oraz uczestniczyli w ostatniej drodze*

śp. Alojzego Mrozka

*księdzu Alfredowi Waindokowi, paniom pielęgniarce ze stacji
„Caritas”, delegacjom, rodzinie, sąsiadom, znajomym oraz
wszystkim, których nie sposób wymienić*

*składają pogrążeni w smutku
żona z rodziną*

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA DOBRODZIENIA Z DNIA 25 SIERPNI 2006 R.

Burmistrz Dobrodzienia przypomina, że zgodnie z art. 18, pkt 5 ustawy z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty (Dz. U. z 2004 Nr 256 poz. 2572 ze zm.); rodzice (opiekunowie prawni) młodzieży w przedziale wiekowym 16 – 18 lat są zobowiązani do powiadomienia Gminy o formie spełniania obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki oraz zmianach w tym zakresie. Powiadomienia należy złożyć w formie pisemnej pocztą pod adresem: 1. Zespół Ekonomiczno – Administracyjny Szkół i Przedszkoli, Pl. Wolności 1, 46-380 Dobrodzień, 2. Publiczne Gimnazjum w Dobrodzieniu, ul. Piastowska 17; 46-380 Dobrodzień. Przekazanie informacji do Publicznego Gimnazjum w Dobrodzieniu jest

traktowane równoznacznie z powiadomieniem organu gminy.

W przypadku zmian powiadomienia należy składać w każdym czasie. Nie spełnianie obowiązku szkolnego lub obowiązku nauki, stosownie do art. 20 ustawy, podlega egzekucji w trybie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

*Burmistrz Dobrodzienia
Lidia Kontny*



Mistrzostwa Świata z udziałem dobrodzieniaków

Modelarnia w Dobrodzeniu ma swoją blisko 40-letnią historię. Tak się złożyło, że modelarstwo to hobby rodzinne. Przykładem jest tu rodzina instruktora: ojciec – syn – wnuczka. Tu powstają piękne modele pływające. Bywały lata, że rozdziły się tu także modele samochodów i samolotów, a modelarze brali udział w zawodach i jak dziś, odnosili sukcesy.

przez Krystiana Brylkę na Mistrzostwach Państw Socjalistycznych, które odbyły się w 1989 roku w Rumunii. Na przestrzeni lat tych sukcesów było więcej. Istotne jest, że dobrodzieńscy modelarze nie boją się mistrzostw Polski, Europy, a nawet mistrzostw świata. Dowodem tego jest zajęcie III miejsca w Mistrzostwach Świata w 2005 roku, o czym mało kto w

Dobrodzeniu słyszał. A szkoda.

Ponieważ grupa modelarzy jest niewielka w przeciwieństwie do odnoszonych sukcesów, powinna być znana w swoim środowisku, a więc tworzą ją: Rudolf Rzepczyk - instruktor, Krystian Brylka, Mateusz Jończyk, Krystian Koza, Robert Koza, Paweł Pielok, Roland Rzepczyk, Damian Wąsik, Beniamin Brylka, Dominik Brylka, Joachim Drożdżiak, Diana Rzepczyk.

Tegoroczne sukcesy: w Opolu 12 lutego Beniamin Brylka zajął I miejsce w kl. F4A młodzik i II w kl. F4B. Damian Wąsik I w F4A junior. Krystian Brylka II w F4B senior i III w F4A senior. Drużyna „A” zajęła I, a drużyna „B” III miejsce. W mistrzostwach Europy zajęli I miejsce (sierpień - Głowno) w kat. okaz. Przed nimi zawody w Czechach, Dobrodzeniu i Kielcach.

Szkoda, że pracownia, w której pracują modelarze jest tak mała, że nie pozwala na budowanie dużych modeli. Ekspozycja tych już wybudowanych też jest niemożliwa, ze względu na brak miejsca. A przecież mieszkańcy Dobrodzenia powinni widzieć te cuda, które brały udział w europejskich i światowych mistrzostwach modeli pływających. Może przy okazji narodzi się nowi pasjonaci albo hojni sponsorzy, którzy zadbaliby np. o wystrzałowe stroje na poziomie... światowym. Tego Klubowi życzę z całego serca.

Ewa Piasecka



Modelarnię w Dobrodzeniu założył Pan Jan Rzepczyk w 1967 roku. W pierwszych latach klub mieścił się w miejscowej szkole podstawowej, a później przeniesiono go do Domu Kultury. Pasjonaci - modelarze często zdobywali tytuły mistrzowskie zarówno na polskiej jak i międzynarodowej arenie. Jednym z pierwszych sukcesów było zajęcie I miejsca w klasie EX i 3 w klasie F2A

Niebawem 70 lat

Tadeusz i Julia Wrona z ul. Chłopskiej w Dobrodzeniu są na terenie Gminy najstarszym małżeństwem. Razem są już prawie 70 lat. Pan Tadeusz w tym roku skończył 94 lata, a pani Julia 87. Mimo podszerego wieku oboje są sprawni i fizycznie i umysłowo.

Z okazji tych rocznic w ich domu odwiedzili ich przedstawiciele tut. gminy: Burmistrz Dobrodzenia Lidia Kontny, zastępca Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Zofia Ulfig i kierownik Miejsko Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Klaudia Tkaczyk. Spotkanie było bardzo serdeczne, państwo Wrona wspominali przeżyte lata i na Wschodzie i potem już na terenie obecnej Polski, trochę powędrowali aż od prawie 50 lat zamieszkali na stałe w Dobrodzeniu. Opowiadając o przeżytych latach – nawet jak im było ciężko – zawsze mówią ciepło i serdecznie o spotkanych na swojej drodze ludziach, czy to byli Polacy czy Niemcy. Państwo Wrona trzymają się zasady jak się jest dobrym dla ludzi to i ludzie są dobrzy dla nich. Tadeusz i Julia Wrona mają 4 synów i 1 córkę, wszystkie

dzieci mieszkają poza Dobrodzeniem, synowie – Wrocław, Rzeszów, Wodzisław Śląski, Australia i córka – Wodzisław Śląski. Mimo, że dzieci są daleko, jednak zawsze starają się jak najczęściej rodziców odwiedzać. Córka prawie co tydzień.

Tadeusz i Julia Wrona są bardzo skromnymi, serdecznymi, życzliwymi osobami, cieszą się też dobrym humorem a szczególnie pan Wrona jest bardzo dowcipny. W czasie spotkania często prowokował swoimi wypowiedziami do szczerego śmiechu. Na pytanie jaką dietę stosują, że tak im służy pan Wrona odpowiedział, że spożywa tylko to co przygotuje mu żona. Bardzo lubi też jeść suchy chleb, twierdzi, że bez dodatków jest bardzo dobry i zdrowy.

Jeszcze raz na łamach "Echa Dobrodzenia" życzymy Państwu Julii i Tadeuszowi Wrona dalszego zdrowia, dobrego samopoczucia, humoru, doczekania następnych jubileuszy urodzinowych i małżeńskich.

Z.U.



Dobrodzieńska Gazeta Miejska

Edward Goszyk

Oto co zaprzętało uwagę czytelników dobrodzieńskiego tygodnika przed pierwszą wojną światową.

- W lokalnych ogłoszeniach urząd policyjny wielokrotnie upominał, by nie jeździć wózkami dziecięcymi po chodnikach dla pieszych.

- Dobrodzień należał wówczas do króla Saksonii, który był zapalonym myśliwym. Nie dziwny się więc, że leśniczy Bruhn z Kocur został (1908) odznaczony najwyższym orderem Saksonii. Zaś leśniczy Olbrich z Kochcic zastrzelił dużego orła przedniego o rozpiętości skrzydeł 2,32 m. Dostał za to 20 marek nagrody.

- Prócz ogłoszeń, że taki czy inny obywatel uznany został za notorycznego pijaka, po upływie pewnego czasu ukazywały się też takie, że delikwent zmienił na lepsze swój tryb życia, już nie pije, pracuje dobrze, więc znosi się poprzednie rozporządzenie.

- 5 czerwca 1908 nad powiatem przeszła burza z gradem. Od pioruna w Kokotku zginęła 1 osoba, w Kośmidrach koń, a grad poczynił wielkie szkody w zbożach, będących w okresie kwitnienia. Później Dobrodzień zaprzętała budowa gazowni miejskiej.

- Z Częstochowy napłynęła wiadomość, że dotychczasowa kolejka wąskotorowa do Herb zostaje przebudowana na szerokotorową. W następnych latach doprowadzono ją do Kielc.

- W grudniu 1909 zanotowano w Dobrodzieniu parę wypadków zachorowań na tyfus, w tym nawet śmiertelne. W związku z tym ukazywały się liczne zarządzenia, często na specjalnych dodatkach do Dobrodzieńskiej Gazety Miejskiej. Po 4 miesiącach odwołano tyfusowe zagrożenie.

- W połowie lipca 1910 r. tutejszy leśniczy lasów miejskich Teodor Klapper uległ śmiertelnemu wypadkowi. Zginając się jego niezabezpieczona broń wypaliła, trafiając go w tył głowy.

- Franciszek Henciński, po 30 latach burmistrzowania Dobrodzieniem, złożył 1 I 1911 swój urząd. Nie cieszył się zbyt długo swą emeryturą, bo zmarł już 8 lutego tegoż roku. Następcą najpierw p.o., a od 28 czerwca 1911 r. już na stałe został Juretschko.

Wydarzenia z kraju i ze świata dawno były nieaktualne. To, co może wydawać nam się dziwne, to zakaz używania (1908 r.) w Turcji samochodów, bo na prowincji brak mostów, a w miastach tłok. Włochy zaś, by zaważać Morzem Śródziemnym i stać się państwem kolonialnym, wypowiedziały początkiem października 1911 r. wojnę Turcji o Libię i Trypolitanię (zakńczona w następnym roku). Rozgorzały przeciw Turcji wojny zwane bałkańskimi.

Jednak najbardziej interesowano się stawiającym pierwsze kroki lotnictwem. W miastach powstawały stowarzyszenia wspierania lotnictwa a nawet urządzano tygodnie lotnictwa. Rozumie się, że i w naszej gazecie pojawił się specjalny kącik poświęcony lotnictwu. Wojsko zaczęło tworzyć specjalizujące się w tej dziedzinie jednostki. Ot np. w ramach eksperymentów bezzałogowych balon na wieży podziurawiono

na sito.

Niektóre wydarzenia i ciekawostki przeszły do historii lotnictwa, inne nie. Np. w r. 1908 padł rekord długości lotu samolotem - 3200 m, który trwał 3 min i 47 sek. Dłużej nie można było kontynuować lotu, bo silnik był chłodzony wodą bez obiegu. A że potrzeba jest matką wynalazków udoskonalono stare i budowano nowe samoloty, sterowce i silniki do nich.

Kiedy to notowano kilkumetrowe loty aeroplanami, Niemcy rozpieła duma. Zeppelin przeleciał na swym sterowcu 350 km nad Alzacją, Lotaryngią i Szwajcarią, przy przelocie nad przełęczami wznosząc się na wysokość 750 m. Nic więc dziwnego, że jego zakłady wnet znalazły się pod kontrolą wojska. Zresztą w sterowcach widziano przyszłość lotnictwa i np. Francja planowała w r. 1910 zbudowanie 11 sterowców i 17 samolotów wojskowych.

Kiedy (1908) Zeppelin wyjechał do Berlina, rozeszła się wiadomość, że tam będzie się pojedynkował z konkurentem, który przypisuje sobie pierwszeństwo w opracowaniu i budowie sterowców. Są rzeczy, których nie można udowodnić, ale równocześnie nie można im zaprzeczyć. (Podobnie było z braćmi Writhe, którym też niektórzy odmawiali pierwszeństwa lotu samolotem).

Do pojedynku w Berlinie jednak nie doszło, zresztą wojsko potrzebowało obu konstruktorów.

Podczas gdy zachwycano się sterowcami, ich osiągnięciami, jakoś dość niezauważalnie nadeszła wiadomość, że zakłady Kruppa robią próby z działami, które mogą niszczyć obiekty latające nawet na wysokości 5000 m.

Jednak tak naprawdę w kąciku naszej gazety miejskiej sporo było o kraksach, kapotażach, łamaniu podwozi aeroplanów, ale też nóg czy żeber „tych wspaniałych mężczyzn na swych latających maszynach”. Nawet wypadki śmiertelne ich nie odstraszały. Dnia 5 sierpnia 1808 „Zeppelin I” rozbił się koło wsi Echterdingen w Bawarii. Zaraz też ogłoszono w całych Niemczech zbiórkę narodową, która już po 4 miesiącach przyniosła przeszło 6 mln marek. A z aluminium z rozbitego sterowca zrobiono łyżki ze specjalnym napisem i chciano też wybić pamiątkowe monety. Do ich emisji wtenczas nie doszło. Po latach (1930) wybito srebrne 3 i 5 markówki z widokiem sterowca na tle globu ziemskiego. Za pieniądze zbiórki narodowej nad Jezioro Bodeńskim wybudowano 2 nowe hale, w których miano produkować 8 sterowców rocznie. Odtworzono „Zeppelina I” i budowano dalsze. (Koszt budowy 18-miejscowego sterowca 392 000, zaś jego roczne utrzymanie 287 440 marek.) Zdarzały się przypadki, że niektóre loty sterowców musiano przerwać, by uzupełnić ubytki gazu. Ogólnie wiadomo, że 1 VIII 1908 Bleriot przeleciał nad Kanałem La Manche. Kiedy jednak miał osiąść, zrobił nad lądowiskiem triumfalną rundę. Owcześnie samoloty miały dużą powierzchnię skrzydeł i były bardzo wrażliwe na wiatr. I właśnie jeden podmuch przyduł Bleriota do ziemi. Podwozie

połamane, maszyn uszkodzona, on jednak wyszedł z tego z niegroźnymi zadrapaniami. W USA pomyslowy właściciel sterowca użył go do specjalnych celów. W jedną noc zrobił 3 kursy do Meksyku, przemycając tym sposobem masę towarów. Początkowo nie zostało to zauważone przez służby graniczne i celne.

Także Górny Śląsk nie ominęła mania lotnictwa: „Samolot technika Wróbla i Manuela ma zostać wypróbowany 13 II 1910 w Opolu”. „W Bytomiu malarz i dekorator Józef Marczyk zbudował dwupłatowiec, który przez fachowców oceniany jest bardzo dobrze”. Zaś w wielu tutejszych miejscowościach rozpowszechniano widokówki z domalowanymi na nich sterowcem. W r. 1911 zaczęto organizować „wścigi” o dość wysokie stawki. Np. w przelocie Paryż - Madryt wzięło udział 14 pilotów. Tylko jeden z nich po 6 dniach osiągnął cel. Do tego musiał nad Pirenejami stoczyć walkę z atakującym go orłem, którego ostatecznie odstraszył strzałami z rewolweru. Jeszcze w 1912 r. naczelny inżynier zakładów Zeppelina wygłaszał prelekcje o wyższości sterowców nad samolotami, bo są szybsze i szybciej też potrafią się wznieść. W Wielkiej Brytanii planowano zbudować niewidzialny i prawie niesłyszalny sterowiec. Powoli jednak zaczęto doceniać znaczenie aeroplanów. W większości dużych państw europejskich zarządzono zbiórki narodowe na rozwój lotnictwa. Do końca 1912 r. przyniosły one w Niemczech przeszło 7 milionów marek, z czego znaczną część przeznaczono na cele lotnictwa wojskowego. Zresztą doniesienia prasowe już wtenczas informowały o gorączkowych przygotowaniach Europy do wojny. Lubliniec został miastem garnizonowym. Pod koniec 1913 r. fundacja królowej Caroli w Dobrodzieniu rozpoczęła szkolenie samarytanek. Dla nielicznych jeszcze w lublinieckim powiecie samochodów benzynę można było kupić w Lublińcu w aptece Pod Orłem po 45 fenigów za litr. Zmieniono przepisy ruchu drogowego dla samochodów i odtąd można było jeździć w terenie zabudowanym już nie 15 km/h, ale 25.

W nr 50 z 10 grudnia 1913 r. Dobrodzieńskiej Gazety Miejskiej tyleż samo miejsca poświęcono ostatniemu miejscowemu pocztylionowi, co wielkiej uroczystości otwarcie linii kolejowej do Fosowskiej (6 XII 1913). Pocztylion Czyba był woźnicą królewskiego omnibusu pocztowego na trasie Dobrodzień stacja kolejowa Myślina. Zawsze trąbką ogłaszał swój przyjazd i odjazd i stał się nieodłącznym elementem życia miasta. Teraz, 1 grudnia 1913 r. w świątecznym wystroju jego dylizans wyruszył w ostatni już kurs. Wyliczono, że na tej trasie pokonał łącznie 354 780 km, co odpowiada prawie 9. obwodom ziemi. A jego trud w poetyckim natchnieniu, strofami opisał jeden z jego licznych pasażerów.

Edward Goszyk



Wizerunki Justyny Steczkowskiej

Czaruje niespotykaną skalą głosu. Porywa ekspresją i wybitnymi umiejętnościami scenicznymi. Uwodzi kobiecością i naturalnością. Nikt, tak jak Justyna Steczkowska nie potrafi stworzyć misterium z każdego koncertu. To bez dwóch zdań największa osobowość na polskiej scenie muzycznej: barwna, ciekawa, oryginalna. Jest prawdziwą artystką, a nie gwiazdką sezonu. Potrafi wyraźnie oddzielić swój wizerunek od spraw artystycznych, w których pozostaje wierna swoim ideałom nabytym w młodości. Od wydania jej pierwszego solowego albumu: „Dziewczyna Szamana” do wydania „Femme Fatalne” upłynęło 8 lat, w trakcie których partnerowała również w nagraniach płytowych Irenie Santor, Grzegorzowi Turnauowi, zespołowi Voo Voo oraz Marcinowi Pospieszalskiemu w muzyce do filmu: „Prawo ojca” (w reżyserii Marka Kondrata) i Tomaszowi Stańce w muzyce do filmu: „Egzekutor” (w reżyserii Filipa Żylbera). Wiele się w tym czasie zmieniło. I w życiu Justyny, i w polskiej muzyce, ale Justyna, mimo tego, pozostaje wierna swoim ideałom; przede wszystkim muzycznym. Z „dziewczyną Szamana” rozmawiała Dominika Gorgosz.

Wiele osób twierdzi, że wiek XXI ma należeć do kobiet. Czy uważa pani, że dziewczyny będą nadawać ton muzycznym listom przebojów?

Myślę, że to, czy kobiety będą górowały w muzyce, czy nie, nie jest tak istotne. W muzyce raz będzie przeważać płęć piękna, raz mniej piękna. Ważniejsze jest, żeby kobiety miały szansę objąć jakieś ważne stanowiska na świecie, ponieważ są bardziej wrażliwe na krzywdę ludzi. Uważam, że dobrze byłoby, gdyby tam gdzie pomoc innych jest niezbędna, kobiety piastowały wysokie stanowiska i urzędy. To może zmienić zasadniczo świat, a przynajmniej w jakiejś mierze będzie to krok do przodu w myśleniu o drugim człowieku.

Co pani sady o organizacjach feministycznych?

Do końca nie pojęłam tej nauki. Nie znam całego kodeksu feministki, bo nią nie jestem. Mam męża, dzieci i jestem bardzo szczęśliwa. Nie muszę walczyć z mężczyzną o to, kto jest lepszy. Jesteśmy równi. On potrafi to, czego ja nie potrafię i odwrotnie. Uzupełniamy się nawzajem. Bez tego nie ma pełnej rodziny i dużo trudniej jest wychować zdrowego psychicznie i emocjonalnie człowieka. To jest bardzo potrzebne. Uważam, że walka płci ma sens tylko do momentu, kiedy czemuś służy: rozwojowi, czy zmianie spojrzenia na świat. Jeśli walczymy tylko po to, żeby walczyć, to jest to według mnie stratą energii. Lepiej, żeby ludzie myśleli o tym, jak pomóc innemu człowiekowi i żeby starali się go zrozumieć. Nie znaczy to jednak, że nie lubię feministek, po prostu nie znam ich kodeksu, nie wiem, kim trzeba być, jakich zasad należy przestrzegać, jak się zachowywać, żeby móc nazwać się feministką. Myślę, że nią nie jestem, pomimo tego, iż jestem dosyć odważną osobą. Lubię być kobietą i nie chciałabym z tego rezygnować.

Wiele osób podziwia panią za pani gust. Zaprojektowała pani swoją kolekcję ubrań.

Chyba nie jestem ekspertem w dziedzinie mody. Nie gonię ślepo za nowinkami.

Nie jestem snobem, który musi mieć coś, co teraz jest modne. Zupełnie mi na tym nie zależy. Uważam, że ludzie powinni ubierać się tak jak lubią, jednak warto spojrzeć na to, co dzieje się w modzie, pomyśleć, czy to do mnie pasuje.

Do kogo skierowana jest pani kolekcja?

Kolekcja Gatty skierowana jest do kobiet, dla których ważne jest to, co na sobie noszą i w swoich ciuchach czują, że są sobą. Moje stroje są specyficzne. Tak jak mówiłam, lubię być kobietą, dlatego podkreślam kobiece kształty. Moją kolekcję zaprojektowałam dla kobiet, które nie gonią ślepo za modą, zawsze lubią być eleganckie, wytworne, ale przede wszystkim kobiece. W tym roku na jesień ukaze się nowa kolekcja Gatty. Myślę, że będą fajne rzeczy, których się nie spodziewacie. Będzie trochę koloru, bo poprzednia kolekcja była cała czarna.

Czy wizerunek Justyny Steczkowskiej, który jest obecny w mediach różni się od prywatnego wizerunku Justyny?

Zdecydowanie. Nie wyobraża pani sobie, że w takich wysokich szpilkach biegałabym po ogrodzie za moim małym Stasiem, który ma dopiero rok. Zupełnie nie przypominam drapieżnej Justyny ze sceny. W domu jestem przede wszystkim mamą moich dwóch synów, jestem żoną swojego męża, jestem gospodynią domową, ponieważ z pomocą mojej mamy zarządzam naszym życiem codziennym. Jestem zwykłą dziewczyną.

Czy obecność w świecie muzyki, komponowanie piosenek, pisanie tekstów można potraktować jako ucieczkę od szarej rzeczywistości?

Nie uważam, żeby rzeczywistość była szara. Uwielbiam moje dzieci. Każdy dzień spędzony z nimi jest po prostu wielkim szczęściem. Nigdy życie codzienne nie kojarzyło mi się z czymś uciążliwym, czy szarym, Wszystko zależy od nas, jeżeli chcemy, żeby nasze życie było szare, to siedzimy cały dzień przed telewizorem i nie robimy nic i ono rzeczywiście szarzeje, a jeśli chcemy, żeby było kolorowe to po prostu wychodzimy z domu i szukamy czegoś, co by nas zachwycało, co spowoduje, że poczujemy się lepsi, że będziemy chcieli coś robić, że będziemy mogli spełniać swoje pasje. Czasem naprawdę niewiele trzeba, żeby człowiek poczuł się lepiej.

rozmawiała Dominika Gorgosz

Rok szkolny 2005/2006

Miniony rok szkolny przyniósł kolejne sukcesy w konkursach przedmiotowych na szczeblu województwa. Powtarzające się z roku na rok nazwiska finalistów i laureatów świadczą o dużym osobistym zaangażowaniu tych uczniów. Nie bez znaczenia pozostaje wpływ domu rodzinnego, najbliższego środowiska. Szkoły pomagają uczniom, którzy przejawiają zainteresowania i zdolności oraz chcą umieć, wiedzieć i zrobić „coś więcej”, zachęcają i motywują do wysiłku. Osiągnięcia w poszczególnych konkursach przedstawiają się następująco. Wojewódzki Konkurs Języka Niemieckiego: Gimnazjum - Finaliści – Mateusz Kasprzyk 3e i Bełina Dyllong 3d; Laureat – Rafael Wiendlocha 2d; Szkoły Podstawowe - w Dobrodzieniu – Aleksander Suchodolski kl. 5a – III m., Krzysztof Sacha kl. 5b X m.; w Pludrach - Robert Richter kl. VI – finalista. „Młodzież Recytuje Poezję”: „Jugend trägt Gedichte vor”: Gimnazjum - Finalista – Rafael Wiendlocha 2d; Szkoły Podstawowe - w Szemrowicach – Katarzyna Świerczok kl. IV i Amanda Kuś kl. V; w Dobrodzieniu: - Zuzanna Krzemień kl. 5b, Aleksander Suchodolski kl. 5a. Wojewódzki Konkurs Przedmiotowy z Biologii dla uczniów gimnazjum: Finaliści – Tomasz Krafczyk, Marcin Paluszek, Arkadiusz Macha. XI Wojewódzki Konkurs Ortograficzny dla uczniów klas III: Anna Szafarczyk z Dobrodzienia. Konkurs „Ze Słaskiem na Ty” – laureatka Andrea Richter z PSP w Dobrodzieniu. Konkursy Plastyczne:

Gimnazjum - Justyna Wróblewska, Martyn Drodza, Robert Mrugała, Aleksandra Wiczorek; Szkoła Podstawowa w Dobrodzieniu - Radosław Nowak, Natalia Dzikowicz, Zuzanna Krzemień, Piotr Pielok, Agnieszka Lisoi. Powiatowy Festiwal Piosenki Przedszkolnej – Julia Macha i Jakub Wróblewski z Przedszkola w Dobrodzieniu.

Cieszą nas również sukcesy odnoszone przez uczniów w wyniku ich działalności pozalekcyjnej prowadzonej przez kluby sportowe, dom kultury, OSP. Wyliczenie ich w tym miejscu mogłoby zostać poczytane za przypisywanie szkołom „nie swoich” sukcesów. Poprzestaną więc na złożeniu szczerych gratulacji wszystkim, którzy swoją postawą rozstawiają imię Dobrodzienia.

Ponieważ wszystkie konkursy dla gimnazjalistów odbywają się w Publicznym Gimnazjum w Dobrodzieniu, natomiast konkursy dla uczniów szkół podstawowych - w poszczególnych szkołach z terenu gminy Dobrodzień, zgodnie z ustaleniami podjętymi corocznie na Naradach Dyrektorów, a także konkursy dla przedszkolaków w Przedszkolu Samorządowym w Dobrodzieniu – wszystkim nauczycielom i organizatorom, dziękuję za zaangażowanie i wkład pracy.

W bieżącym roku szkolnym życzę zwiększenia liczby finalistów reprezentujących gminę Dobrodzień w Opolu, w tym również w pozostałych konkursach przedmiotowych.

B. Umlastowska



Zapewne niektórzy z Was zastanawiają się co mają oznaczać słowa pożegnania z projektem Socrates Comenius „Matematyka w naszym życiu”. Otóż Publiczne Gimnazjum im Jana Pawła II nie może przystąpić do realizacji trzeciego roku tego projektu. Tak zdecydowała polska Agencja Programu Socrates Comenius. Koordynująca całość projektu szkoła ze Słowenii nie uzyskała środków finansowych na realizację, w związku z powyższym wszystkie pozostałe szkoły realizujące projekt nie uzyskały takiej zgody. Jednak mimo to, mamy za sobą dwa lata międzynarodowej współpracy w tak trudnej dziedzinie jaką jest matematyka.

Przypomnę jeszcze raz, że współpracowaliśmy ze szkołami z Portugalii, Słowenii, Rumunii, Czech oraz szkołą polską z Bydgoszczy. Niezapomniane wrażenia pozostaną po naszym ostatnim międzynarodowym spotkaniu, które odbyło się w Rumunii, w miejscowości Cluj-Napoca, w dniach 04-10.05.2006. W wymianie tej uczestniczyło czworo uczniów gimnazjum: Michalina Gaweł, Justyna Wróblewska, Marcin Paluszek oraz Wojciech Zeler. Natomiast nauczycieli reprezentowały: mgr inż. Marta Więdocha (nauczyciel informatyki i tańca) oraz mgr Beata Jasińska (koordynator projektu). Uczniowie reprezentujący naszą

szkołę zostali wyłonieni w drodze konkursów. Konkursy dotyczyły przygotowania pracy plastycznej lub prezentacji Power-Point, będącej ilustracją przysłowia zawierającego w swej treści elementy matematyki (przysłowia polsko-angielskie). Wszystkie prace uczniów można zobaczyć w Internecie, na stronie: www.socrates.pg.dobrodzien.dl.pl. Strona ta została przygotowana przez naszego uzdolnionego informatycznie ucznia – Wojciecha Zelera. Myślę, że uczniowie mieli o co powalczyć w tym konkursie. Nagrodą był wyjazd do stolicy Transylwanii, najbardziej znanego

Pożegnanie z projektem Socrates Comenius

turystycznie regionu Rumunii. Ze względu na odległość, myślę dużą frajdą dla uczniów był przelot samolotem do Warszawy do Bukaresztu i z Bukaresztu do Cluju-Napoca. Mieliśmy więc możliwość podziwiania chmur oraz pięknych gór. W czasie tygodniowego pobytu w Rumunii zwiedzaliśmy Cluj oraz słynny zamek Draculi – jedna z największych atrakcji

figur geometrycznych. Szkoła czeska prezentowała warsztaty z mandeli, natomiast szkoła z Bydgoszczy uczyła nas wykonywania kalejdoskopów. Dużym zainteresowaniem cieszyły się nasze warsztaty dotyczące symetrii i wycinanek łowickich. Bardzo podobały się również prezentacje przygotowane o naszej miejscowości i szkole, przez



ucznia Wojciecha Zelera. Myślę, że niezapomniane wrażenia pozostawi też w naszej pamięci Wieczór Europejski. Każda szkoła prezentowała muzykę, taniec. Nasza szkoła przedstawiła piosenkę – Justyna Wróblewska zaśpiewała a podkład muzyczny wykonał Marcin Paluszek. Uczniowie wykonali też dwa tańce - nowoczesny oraz poleczkę przygotowane pod kierunkiem p. Marty Więdochy. Wieczór europejski był ostatnim punktem naszej wizyty. Żegnając się nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że będzie to ostatnie spotkanie naszych partnerskich

turystycznych w Rumunii. Poza tym codziennie uczestniczyliśmy w zajęciach warsztatowych. W pierwszym dniu odbyły się prezentacje krajów, miejscowości i szkół. Uczniowie brali udział w warsztatach „Biuro podróży”. W kolejnych dniach w ramach warsztatów prowadzonych przez gospodarzy, uczniowie zapoznali się z fraktalami, symetrią w przyrodzie oraz uczyli się wykonywania masek teatralnych. Szkoła ze Słowenii uczyła nas rysowania za pomocą konstrukcji geometrycznych tzw. „złoty kształtów” oraz układania obrazków przy pomocy

szkół. Nie spotkamy się już w Pradze, nie spotkamy się w Słowenii. Nie mniej zyskaliśmy wiele przyjaźni i wiele doświadczeń. Będziemy starać się o nowe projekty i poszukiwać kolejnych partnerów. Nasza praca była dobrze oceniana przez polską Agencję Socrates Comenius oraz Agencję w Brukseli. Bardzo dziękuję wszystkim zaangażowanym w nasz projekt uczniom, rodzicom i nauczycielom. „We shall over come some day”, jak napisał nasz portugalski autor „Matematyki w naszym życiu” Antonio Abreu.

Beata Jasińska

Redagują: Janusz Orlikowski (redaktor naczelny), Barbara Orlikowska (sekretarz redakcji), Bernard Gaida, Stanisław Górski, Lidia Kontny, Paweł Mrozek, Ewa Piasecka, Ewald Zajonc. Adres redakcji: 46-380 Dobrodzień, pl. Wolności tel./fax 35-75-100. Wydawca: Urząd Miasta i Gminy Dobrodzień. Skład komputerowy: „Tak!” (034) 35-75-746. Druk: Drukarnia „SIL-VEG-DRUK” Lubliniec, ul. Niegolewskich 112, 42-700 Lubliniec, tel./fax 356-29-61. Redakcja zastrzega sobie prawo adjustacji tekstów, skrótów, wprowadzenia srodtytułów. Materiały są drukowane bez honorariów i nie podlegają zwrotowi. Redakcja przyjmuje ogłoszenia drobne oraz ogłoszenia reklamowe – cena wg uzgodnienia ze zleceniodawcą. Ogłoszenia, reklamy w postaci kolorowej wkładki przyjmuje redakcja. Równocześnie redakcja informuje, że nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam.

Konkurs poetycki

Redakcja „Echa Dobrodzienia i Okolic” ogłasza II Konkurs Poetycki o Laur „Kieszeni Urzędu” dla młodzieży szkolnej (gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej) **na zestaw wierszy (od 3 do 5 utworów) o tematyce dowolnej.**

Wydruki komputerowe, maszynopisy lub czytelne rękopisy opatrzone godłem (do nich dołączona zaklejona koperta zawierająca to godło, imię i nazwisko autora wraz z dokładnym adresem: **Redakcja „Echa Dobrodzienia i Okolic”, Urząd Miasta i Gminy w Dobrodzieniu, ul. Plac Wolności 1,**

46-380 Dobrodzień, z dopiskiem: konkurs poetycki, w terminie do 30 października 2006 roku.

Ogłoszenie wyników nastąpi 18 listopada 2006 roku podczas VIII Dobrodzieńskiego Święta Poezji.

Przewidujemy nagrody rzeczowe i pamiątkowe dyplomy. Nagrodzone wiersze opublikujemy na łamach naszego pisma.



Uczniowie piszą

Poniżej zamieszczonym artykułem Redakcja "Echa Dobrodzienia i Okolic" rozpoczyna cykl pod wspólną nazwą "Uczniowie piszą...", o swym miejscu zamieszkania, historii, tradycjach i legendach. Zapraszamy do udziału wszystkie chętne, młode pióra, a nauczycieli historii oraz polonistów o pomoc dla nich w realizacji. Czekamy na Wasze prace.

Zapraszamy do Szemrowic

Szemrowice to niewielka lecz malownicza miejscowość w województwie opolskim, oznaczona położeniem geograficznym: 18° 20' E i 50° 46' N. Położona na terenie nizinnym. Do Dobrodzienia jest stąd 5 kilometrów, do Olesna – 16, do Częstochowy – 65. Otoczona jest lasami, co powoduje, że przeciętne opady atmosferyczne są dość wysokie – 660 mm rocznie. Natomiast najniższa temperatura w zimie dochodzi do -25°C, zaś najwyższa w okresie letnim osiąga +35°C.

Pierwsza wzmianka o Szemrowicach pochodzi z XIV i XV, kancelarii książąt opolskich Mikołaja i Jana II. W dokumencie tym znajduje się poświadczenie nabywania Poczółkowa przez zarządcę Szemrowic Mateusza Szemrowskiego i jego żonę Helenę. Wtenczas musiała to być dość spora wieś a i wyzysk prostego ludu był też wielki, co powodowało powszechne niezadowolenie. Jednak ludzie strzegli się głośno wypowiadać swe sądy o panach, a tylko przez ogólne szemranie wyrazili swą niechęć. Stąd najprawdopodobniej nazwa Szemrowice, od przezwiska „Szemra”, pochodzącego od słowa „szemrać”. Jedna z legend mówi, że za karę, iż mieszkańcy szemrali przeciw Bogu, zesłał on na nich zarazę. Zapanowało wielkie przerażenie, bo zaraza nie chciała ustąpić i wszystkim mieszkańcom groziła śmierć. Postanowili więc zwrócić się do Boga z gorącymi modlitwami aby groźbę tę oddalił, a w zamian wybudują kościół. Zaraza ustąpiła, a mieszkańcy postawili kościół pod wezwaniem Trójcy Świętej.

Nazwa „Szemrowice” jest niejednokrotnie przekręcana w zapiskach pochodzących z różnych okresów. W roku 1574 spotykamy się na przykład z formą „Schemrowicze”. Inna zaś forma - „Szymarowice” - może pochodzić od nazwy osobowej „Szymara”, wskazując prawdopodobnie na imię właściciela osady, niejakiego Szymona. Wioska ma swój herb: na niebieskim tle srebrny lemiesz a po bokach dwa kłosa.

Z budową kościoła pod wezwaniem Świętej Trójcy związana kolejna legenda. W wiosce znajdują się dwa wzniesienia – jedno w środku wsi, drugie w kierunku Makowczyc (obecnie jest tam kaplica p.w. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy). Na tym wzniesieniu mieszkańcy przymierzali się do budowy kościoła, który miał być

podziękowaniem za ocalenie od zarazy. Zgromadzili modrzewiowe drewno pod budowę i niebawem chcieli przystąpić do rozpoczęcia budowy. Jednak niespodziewanie którejś nocy stała się rzecz niezwykła. Wszystkie materiały budowlane ktoś przeniósł na sąsiednie wzgórze. Dlatego ostatecznie tam stanął kościół.

Na początku XVI w. wybudowano na terenie Szemrowic pierwszy w tej okolicy kościół. Niestety, do naszych czasów nie dotrwał żaden dokument, który byłby zaopatrzony w jakiegokolwiek szczegóły związane z budową i konsekracją świątyni. Żadne źródło pisane nie podaje też wiarygodnej daty. Według niektórych wydawnictw, należałoby przyjąć rok 1500 za umowny punkt czasowy, w którym powstał szemrowski kościół. Pewne jest, że od samego początku nosił on wezwanie Trójcy Świętej. W najbliższej okolicy żaden kościół nie otrzymał takiego tytułu. Opiekę nad kościołem sprawowali kanonicy z Olesna.

W tamtych czasach istniało tzw. prawo patronatu, które dotyczył m.in. kościołów. Właściciel danej miejscowości obejmował swoją opieką zabudowania kościelne i troszczył się też o utrzymanie duszpasterza. Część swoich dóbr (las, rola, zakład produkcyjny) oddawał na kościół. Dobra te mogły być użytkowane przez miejscową ludność, a zyski przeznaczano na utrzymanie kościoła i potrzebne remonty. Jednym z właścicieli Szemrowic był Jan Brzeski, który objął patronat nad kościółkiem. Podczas Świąt Wielkanocnych w 1588 r. w obecności paru fundatorów z Olesna zapisał dla gminy Szemrowice wiele dóbr (m.in. dom mieszkalny, zagony roli). To wszystko gmina mogła sprzedać lub wydzierżawić, a dochód z tego przeznaczyć na utrzymanie kościoła.

W r. 1591 Jan z Wierzchlasu Brzeski sprzedał Szemrowice część Warłowa (gdzie biegła droga z Szemrowic do Dobrodzienia) swemu szwagrowi Jerzemu Jarockiemu, właścicielowi Dobrodzienia i Dobieszowic. W tym samym roku została sprzedana przez Henryka Adama Warłowskiego Jerzemu Jarockiemu część Warłowa, gdzie biegła droga z Dobrodzienia do Szemrowic. Od tego czasu Szemrowice i Warłów związały się z Dobrodzieniem. Kościół szemrowski stał się filią parafii pw. Św. Marii Magdaleny w Dobrodzieniu.

Życzenie posiadania własnego duszpasterza zaczęło wyłaniać się już przed pierwszą wojną światową.

Kościelne przedstawicielstwo wiernych 3.VII.1921 r. przedłożyło w tej sprawie wnioski o przysłanie duszpasterza do kard. Alfonsa Bertrama we Wrocławiu (Breslau). Po zbadaniu sprawy, zestawieniu odpowiednich dokumentów, podanie poparte zostało przez ks. dziekana z Lubecka Hencinskiego. Kuria wrocławska uznała konieczność powstania odrębnej jednostki duszpasterskiej i postawiła warunek – wierni muszą w przyszłości utrzymać swego duszpasterza wraz z kościołem i zabudowaniami przykościelnymi.

Mieszkańcy kupili pole parafialne, a plac pod budowę plebanii darował jeden mieszkańców Szymon Fikus. Po zakończeniu prac związanej z budową plebanii, w Szemrowicach utworzona została jednostka kościelna.

11.XI.1925 roku do parafii został wprowadzony pierwszy samodzielny duszpasterz ks. Johannes Brzezinka. Wieczorem, 21.maja 1965 r. spłonął modrzewiowy kościół. Od tego czasu nabożeństwa zaczęto sprawować w małej kaplicy. Niestety, pomieszczenie to mogło pomieścić niewielką liczbę wiernych. Wtenczas na użytek kościelny zaadaptowano budynek dawnej karczmy Szymona Fikusa. Do 1972 r. budynek ten spełniał rolę szemrowskiej świątyni.

Niedługo po tragicznym pożarze, parafianie szemrowskiej parafii, wraz ze swoim proboszczem Zbigniewem Donarskim postanowili wybudować nowy kościół. Po uzyskaniu zezwolenia władz na budowę i zatwierdzeniu projektu kościoła wykonanego przez architekta inż.dr Zbigniewa Webera, rozpoczęto jego budowę 11.VI.1967 r. Poświęcenia kamienia węgielnego pod nową budowlę dokonał ordynariusz opolski, ks. bp Franciszek Jop. Już 8.X.1972 r. ten sam biskup dokonał konsekracji kościoła oddając go pod szczególną opiekę św. Trójcy. W ołtarzu złożono relikwie świętych Tymoteusza i Aurelii – męczenników.

Mieszkańcy szemrowskiej parafii jako wotum wdzięczności za pomoc i ratunek w czasie drugiej wojny światowej, zbudowali kaplicę ku czci NMP Nieustającej Pomocy. W swej prośbie ks. Engelbert Henczyca z dnia 24.II.1946 r. skierowanej do Administracji Apostolskiej w Opolu zwrócił się o zezwolenie na budowę kaplicy oraz aby dzień MB Nieustającej Pomocy można było obchodzić jako święto oraz aby biorący wtedy udział w procesji, uczestniczący w sumie i przyjmujący Komunię św., mogli zyskać odpust zupełny. Zaś nawiedzający kapliczkę i modlący się przed obrazem MB Nieustającej Pomocy na intencję ojca św., aby mogli zyskać odpust częstkowy. Już 20. maja ks. Henczyca zwrócił się do Administratora Apostolskiego w Opolu o zezwolenie na poświęcenie kaplicy o wymiarach 6,74 x 8,74 x 10,25. Na wieży kaplicy umieszczono dzwon, który w czasie wojny przechowywano w ukryciu. Pochodzi on z 1779r. Poświęcenie kaplicy miało miejsce 3.VII.1946 r. Tego dnia



parafianie złożyli akt ślubowania o treści:

Ślub Parafii Szemrowickiej. Najświętsza Mario, Matko Nieustającej Pomocy!

W ciągu tej strasznej wojny zwracaliśmy się codziennie do Ciebie ze wszystkimi prośbami naszymi, składaliśmy do rąk Twoich macierzyńskich życie nasze i majątek nasz, życie naszych mężów i synów na wojnę zabranych, naszych rodzin do ucieczki zmuszonych. Matko, jak mile słuchałaś wołanie nasze!

Aby okazać Tobie wdzięczność naszą wybieramy Ciebie sobie jako naszą własną ukochaną matkę i z uroczystym, świętym ślubem oddajemy się Tobie. Serdecznie Ciebie prosimy, abyś jako nasza miła matka zamieszkała między nami, Twoimi ubogimi dziećmi. Więc w imieniu naszym i potomstwa naszego uroczyste ślubujemy:

My będziemy kaplicę, ku Twej czci od nas postawioną, zawsze utrzymywać w dobrym stanie. My będziemy zachowywali dzień Twój jako święto parafialne.

My będziemy w ten dzień udział brali w procesji do kaplicy Twej, w sumie, którą rocznie zamawiać będziemy, i w komunii świętej.

Niech Pan Bóg, w Trójcy Jedyny, nam i ;potomstwu naszemu dopomaga, zebysmy nigdy nie lamali tego ślubu świętego! A Ty Matko Nieustającej Pomocy, zostań zawsze z nami i nie opuszczaj nas.

Amen.

Szemrowice, dnia Matki Boskiej 1946 r.

W imieniu całej parafii:

Ks. Henczyca, prob. Goy, Dyllong, Brzenska, Kontny, Macha, Kołodziejczyk.

Ten ślub święty i imieniu rodziny i potomstwa własnoręcznym podpisem uwiecznili: Szemrowice: wszystkie rodziny; Warłów: wszystkie prócz dwóch; Malichów: bez wyjątku, Kocury: prócz trzech rodzin.

Na pograniczu dwóch wsi - Warłowa i Szemrowic usytuowana jest Publiczna Szkoła Podstawowa. Szkoła została zbudowana w 1950 r. Początkowo mieli uczęszczać do niej uczniowie z Szemrowic i Warłowa. Od roku 1988 uczą się w niej również dzieci z: Kocur, Malichowa, Bziakowa, Rzędowic i Klekotnej. Pierwsza szkoła w Szemrowicach (obecnie mieści się tam przedszkole) powstała w 1766 r. Pracował w niej z reguły jeden nauczyciel, religii uczył proboszcz z Dobrodzienia. Ks. dziekan był też z reguły inspektorem okolicznych szkół. W 1833 r. do szkoły uczęszczało 133 uczniów. Nauczano wtedy takich przedmiotów, jak: wiadomości religijne (nauka religii i historia biblijna), czytanie, liczenie w głowie i na tablicy, ćwiczenia charakteru pisma, język niemiecki, geografia. Nie nauczano jeszcze wtedy historii, biologii, plastyki.

Na uwagę w Szemrowicach zasługuje jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej, która powstała w 1924 r., wtedy to zakupiono pompę ręczną na podwoziu. Założycielami byli Piotr Kołodziej, Robert Dyllong, Józef Stich oraz inni, których nazwiska nie są podane. Już w roku 1927 kupiono dla niej pierwszą pompę marki Fischer. W latach 1939 – 1945 wielu strażaków zostało powołanych do wojska. Przez lata wojny niemal wszyscy strażacy zginęli – nie wrócili do swojej wsi. Jednostkę reaktywowaną w roku 1946. W latach 1948 - 1954 działała orkiestra dęta licząca 27 muzyków. Założyli ją: Wincenty Gajowski, Edmund Matyja, Paweł Szczygieł i Aleksander Jeziorowski. W roku 1954 zakupiono samochód Ford V -5, który przystosował do celów gaśniczych Paweł Szczygieł. Zaś dziesięć lat później jednostce przydzielono amerykańskiego dodger'a, przyczepkę i motopompę M800 (z demobilu).

W latach 1966-69 mieszkańcy wspólnymi siłami ze strażakami postawili nową remizę strażacką. W dniu 5 marca 1966 r. powstał Społeczny Komitet Budowy Remizy O.S.P. w Szemrowicach. Strażacy z dużym zapałem przystąpili do prac budowlanych. W szybkim tempie zaczęto organizować materiały budowlane, przygotowywano produkcję pustaków ściennych oraz materiał pomocniczy – drewno budowlane na rusztowania i deskowanie. Prace budowlane zakończone zostały w lecie 1969 r. Zarząd zorganizował oficjalny odbiór i przekazanie remizy w użytkowanie Ochotniczej Straży Pożarnej w Szemrowicach. Dwa lata później strażacy dostali samochód Żuk. W roku 1997 strażacy zafundowali sobie sztandar. Mają też niemiecki wóz bojowy.

Rafał Wiendlocha, kl. III D P. G.

Stowarzyszenie: Pomagamy i będziemy pomagać

Po wakacyjnej przerwie Stowarzyszenie „Dobrodzień Potrzebującym” już 16 sierpnia opracowało plany na dalszy ciąg działalności. Wakacyjne plany, tzn. letni wypoczynek grupy dzieci z biedniejszych rodzin, które miały wypocząć w Szczyrku nie wypalił niestety. Tym razem były pieniądze, zabrakło natomiast ludzi. Opiekę nad zróżnicowaną grupą dzieci należy zorganizować z rozmysłem. Wiadomo jakie przypadki zdarzały się tego lata na koloniach i obozach. Trudno nam było pozyskać godnych zaufania i wykwalifikowanych wychowawców, tym bardziej, że na wynagrodzenie nie mogli liczyć. Chyba rozsądniej było zrezygnować z tego przedsięwzięcia, niż ryzykować i wysłać dzieci w niepewne. Może jednak dobrze się stało, bo pieniądze przeznaczone na wyjazd zostały wykorzystane na zakup pomocy szkolnych dla 88 dzieci potrzebujących wsparcia. Przy tej akcji zwróciliśmy się z prośbą o pomoc do księży naszych parafii. Niektórzy z nich odczytali na niedzielnych mszach apel Stowarzyszenia dotyczący zbiórki pieniędzy i w ten sposób wszyscy, którzy wrzucili symboliczną złotówkę przyczynili się do tej akcji. Serdecznie dzięki w imieniu dzieci, które dziś cieszą się nowym plecakiem lub nowymi przyborami szkolnymi.

Z dalszych projektów: kontynuujemy działania związane z dotowaniem obiadów dla dzieci z dobrodzieńskich szkół i dla starszych samotnych osób potrzebujących wsparcia. Nie zapominamy o tak prestiżowej sprawie jaką jest pozyskanie i utrzymanie karetki pogotowia przy przychodni „Gamed”. W tej chwili dla Stowarzyszenia jest to sprawa najważniejsza, gdyż dotyczy wszystkich mieszkańców gminy. Nie wiemy kto i kiedy będzie zmuszony z tego pojazdu skorzystać. Życząc sobie jak najlepiej, życzymy jednocześnie by karetka u nas była. W listopadzie chcemy zorganizować koncert charytatywny z udziałem znanej i lubianej postaci sceny polskiej. Planowany występ naszej gwiazdy muzyki poważnej – Piotra Lempy chyba nie dojdzie do skutku ze względu na inne zobowiązania, których się podjął. Ci, którzy byli obecni na jego poprzednim koncercie, bardzo żałują. Może uda się zaprosić do Dobrodzienia inną gwiazdę estrady, która będzie mile widziana i spotka się z sympatią widzów.

W planach Stowarzyszenia jest również listopadowy bal charytatywny, z którego zysk będzie w całości przeznaczony na cele statutowe. Osoby chcące się dobrze bawić, a jednocześnie wesprzeć działalność Stowarzyszenia, już mogą się zgłaszać pod nr tel. /034/35 29 182. Cały czas przyjmujemy wnioski i zgłoszenia w sprawach potrzeb mieszkańców i wnikliwie je rozpatrujemy. Opał na zimę, meble, obiady i talony żywnościowe – to pomoc udzielana cały czas i w miarę zgłoszeń (na bieżąco) dla ludzi z naszej gminy, którzy potrzebują wsparcia.

Staramy się jak najbardziej szczegółowo informować mieszkańców gminy o działaniach Stowarzyszenia. Włączamy do pomocy księży, a także handlowców. Pomysł wstawiania do sklepów puszek, do których klienci mogą wrzucać monety (mogą być też banknoty) sprawdził się już w innych miejscach naszego kraju. Ta forma jest przekonująca, gdyż pieniądze uzyskane w ten sposób zostają u nas i korzystają z nich NASZE dzieci.

Dzieje się naprawdę dużo. Większość tych działań staramy się podawać do wiadomości mieszkańcom poprzez „Echo Dobrodzienia i Okolic”, w którym od początku działalności jest rubryka poświęcona Stowarzyszeniu. Obecnie jest już strona internetowa, którą staramy się na bieżąco wzbogacać.

Ponadto podawane w rozprowadzanych ulotkach telefony umożliwiają bezpośredni kontakt z członkami Stowarzyszenia. Chętnych zapraszamy do współpracy, apelujemy przede wszystkim do ludzi młodych, którzy mogą coś zdziałać i mają na to ochotę.

Zapraszamy na stronę www.dobrodzien.org.

Ewa Piasecka



Veganie atakują

Stany Zjednoczone Ameryki. Kończąc się „Dzień Niepodległości” (film). Od tej chwili mieszkańcy świata z nadzieją spoglądają w niebo. Z nadzieją na spokojne przeżycie swoich dni. Nie domyślają się, że wśród nich już są Veganie. Są i przygotowują się do ataków.

26 i 27 maja 2006. Kędzierzyn. Polska. Pierwszy skoordynowany atak Vegan. Zaskoczeni świadkowie chcą wierzyć, że to pojedynczy incydent. Uspokaja ich półtoramiesięczny spokój.

14 lipca 2006. Poznań, Polska, 17:27. Pływalnia olimpijska. Ludzie z niedowierzaniem zrywają się z miejsc. Okrzyki zamierają na zsiniałych ustach. To po raz kolejny atakują Veganie. Atak był błyskawiczny. W nieco ponad 34 sekundy było po wszystkim.

15 lipca 2006. Łódź, Polska, 10:57. Powtarza się historia z Poznania. Ale atak Vegan odbywa się zdwojonymi siłami i trwa prawie trzy minuty. Tutejszy „Generał” opuszcza swoich żołnierzy i salwuje się ucieczką na „z góry zaplanowane pozycje”. W samotności rozpamiętuje klęskę.

16 lipca 2006. Poznań, Łódź. Polska. Ostatnie ataki Vegan. Ludność miast powoli zaczyna leczyć rany. Jednak nikt nie wierzy, że na tym będzie koniec. To tylko chwila oddechu. Ataki powtórzą się. Jeszcze nie wiemy gdzie, ale nastąpi to na pewno.

Skąd ta pewność? Z istnienia Sportowej Sekcji Pływackiej „Vega”, której zawodnicy, Veganie, z coraz większym powodzeniem atakują miejsca na podium i w finałach najważniejszych zawodów pływackich w Polsce. Mistrzostw Polski

Juniorów, Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży i Korespondencyjnych Mistrzostwach Polski dzieci 10-11 letnich.

Pasmo sukcesów rozpoczęły najmłodsze „żabki” z „Vegi” trenowane przez pana Jarosława Krysię. Pięcioosobowa reprezentacja na opolską edycję Korespondencyjnych Mistrzostw Polski w Pływaniu dzieci 10-11 letnich odbywających się w maju w Kędzierzynie-Koźlu - Karolina Maciuch, Sandra Gonschior, Ania Kowalska, Patryk Smandzich, Andrij Kowalski - zdobyła 10 medali. Niemałego psikusa koleżankom z Opola, Kędzierzyna, Kluczborka zrobiła Karolina Maciuch, która w czterech startach zdobyła trzy złote medale.

Największym sukcesem w zaledwie dwuletniej historii klubu jest zdobycie 14 lipca br. w Poznaniu przez Natalię Poloczek (foto okładka) brązowy medal Mistrzostw Polski Juniorów na basenie olimpijskim. To pierwszy medal klubu i pierwszy sportowy medal mistrzostw Polski w konkurencjach olimpijskich dla Dobrodzienia. Ten sukces nie jest zaskoczeniem dla wszystkich, którzy śledzą poczynania naszych pływaków. Już w styczniu Natalia „otarła” się o medal mistrzostw na dwudziestopięciometrowym basenie.

Jednak najwspanialszy w jej karierze jest całkowity brak przypadkowości. Pod okiem wspaniałej trenerki, pani Ewy Lewandowskiej z Raciborza, sięga po kolejne sukcesy. Jest wzorem sportowca i ucieleśnieniem teorii głoszonej przez Jamesa Gibsona, mistrza świata w

pływaniu („Pływanie” 1/2004): *Jeśli chcesz zdobyć medal, może nawet złoty na lokalnych mistrzostwach - to sam talent może ci wystarczyć. (...) Ale jeżeli chcesz osiągnąć coś więcej to do talentu musisz dorzucić pracę i to tym większą im większy chcesz osiągnąć sukces.* Kilka dni przed rozpoczęciem tak radosnych dla nas mistrzostw w Poznaniu Natalia powiedziała: *chcę zdobyć medal.* Jak powiedziała, tak się stało. Trochę wcześniej, w poprzednim numerze „Echa Dobrodzienia i Okolic” w wywiadzie „Perelka z Vegi” wyjawiała swoje marzenie: *start na igrzyskach olimpijskich. Niech i to życzenie się spełni.*

W odbywającej się w Łodzi Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Sportach Letnich w dziesięcioosobowej reprezentacji województwa opolskiego w pływaniu znalazły się dwie zawodniczki „Vegi” - Kaja Koszil (trener Jacek Gawda z Częstochowy) i Weronika Jędras (Jacek Urantówki i Rafał Krzyształowicza z Opola). Kaja zakwalifikowała się do „małych finałów” na 100 i 200 m stylem klasycznym.

To spowodowało, że w lipcowym „NTO” znowu mieliśmy okazję przeczytać miłe słowa pani Prezes Opolskiego Okręgowego Związku Pływackiego Zofii Koziny-Ołoś i trenera kadry wojewódzkiej w pływaniu Jacka Urantówki (niewątpliwie największych specjalistów od pływania na opolszczyźnie) pod adresem klubu. A w telewizyjnej „regionalnej trójce” usłyszeć. Cieszy, że dzięki naszym zawodnikom mówi się o Dobrodzieniu. I to mówi się dobrze.
Witold Koszil

Stanisław Chyżyński

FRASZKI

NA BIZNESMENA

Odniósł srebrniki i został nikim...

NA POLITYKA

Wierny sobie - zawsze przy żłobie

NA ŻOŁNIERZA

Strzela okiem do panny,
później jęczy - że ranny.

NA PEDAGOGA

Na uczniów ciągle narzeka,
Ze nie idą drogą prostą.
Biedak - nie wie co go czeka
Gdy mu pociechy podrosną.

Lato w Rewalu

W ramach gminnego programu rozwiązywania problemów alkoholowych sfinansowano 18 dzieciom z rodzin z problemem alkoholowym wakacyjny wypoczynek w Rewalu w dniach 3-16 lipca 2006 roku.

Nasi koloniści mieszkali w ogrodzonym Pensjonacie „SASANKA”, który położony był w odległości 150-200m od morza. Do dyspozycji była świetlica, telewizor i video. Stołówka znajdowała się w budynku oddalonym o 20 m. Dzieci miały zapewnione 4 posiłki dziennie (śniadanie, obiad, podwieczorek, kolacja), fachową opiekę kadry wychowawczej, a także psychologów realizujących program profilaktyczno-terapeutyczny, opiekę medyczną oraz ratownika morskiego podczas kąpieli.

Przewidziany był również bogaty program rekreacyjny: wycieczka do Kołobrzegu (rejs statkiem Wikingów,

zwiedzanie portu i starówki, Morska Przygoda - program prowadzony przez piratów), wycieczka do Międzyzdrojów (przejazd do Trzęsacza - ruiny kościoła od wieków niszczonego przez morze, w Wapnicy - jezioro turkusowe, przy Wzgórzu Gosań - najwyższe wzniesienie nad polskim morzem, w Międzyzdrojach zwiedzanie Gabinetu Figur Woskowych, spacer Promenadą Gwiazd i molo, piesza wycieczka do latarni morskiej w Niechorzu, zajęcia prowadzone przez instruktora programowego m.in.: gry terenowe, dyskoteki, ognisko z pieczeniem kiełbasek.

Mamy nadzieję, że dzieci wróciły wypoczęte, szczęśliwsze, bogatsze o wspaniałe wspomnienia, silniejsze psychicznie oraz z poczuciem doskonale spędzonych wakacji.

B. Kryś



Letnie działania straży

Wakacyjne miesiące nie są na ogół dla Strażaków okresem wytchnienia. Tegoroczny upalny czerwiec i lipiec przyniosły ze sobą suszę i zarazem bardzo duże zagrożenie pożarowe. Jednak przełom wiosny i lata to nie tylko pożary i wypadki komunikacyjne. Jest to także okres wzmożonej aktywności owadów, które wyganiane z pól wiosennymi umyślnymi pożarami traw i zarośli, zakładają swoje gniazda w sąsiedztwie naszych posesji. Ci nieproszeni goście to szerszenie i ich mniejsze kuzynki osy. Strażacy z Dobrodzienia i Olesna tylko od początku czerwca interweniowali na terenie gminy Dobrodzień ponad dwadzieścia razy na prośbę mieszkańców, którzy czuli potencjalne zagrożenie płynące od tych niepozornych owadów.

Głównym zadaniem Strażaków jest jednak gaszenie pożarów, a tych niestety w ostatnim czasie nie brakowało. W ciągu tylko jednego lipcowego tygodnia aż trzykrotnie palił się las w okolicach Główniczyc. Pożary zostały wzniecane umyślnie i dopiero 29 lipca po zarządzonej obławie, Policjanci i Strażnicy Leśni zatrzymali osobę podejrzaną o umyślnie podpalenia. Ale czy ujęto właściwego człowieka wiedzą tylko Policjanci i Prokuratura. Kilka razy paliły się uprawy na polach, skarpy kolejowe (głównie w rejonie Myśliny i Pluder), poszycie w lasach oraz trawy i wysuszona roślinność na terenach przylegających do lasów i prywatnych posesji. 28 lipca w godzinach wieczornych wybuchł groźny pożar mieszkania w bloku przy ulicy Topolowej w Dobrodzieniu. Spaleniu uległa kuchnia, a częściowemu zniszczeniu uległy przedpokój, dwa pokoje i klatka schodowa. Na miejscu akcji nikt nie odniósł obrażeń. Inny groźny pożar wybuchł 8 sierpnia około północy w Liszczoku. Spaleniu uległ dach oraz kondygnacja wolnostojącego, niezamieszkałego budynku leśniczówki. Obiekt był częściowo wyremontowany i przeznaczony do zasiedlenia. Straty w wysokości około 100.000 złotych poniosło Nadleśnictwo Zawadzkie. Dochodzenie w tej sprawie prowadzone jest przez Policję.

Inną zmagą okresu wakacyjnego są wypadki komunikacyjne. W ostatnim okresie prym wiedzie słynne skrzyżowanie w Rynku. Nie trzeba chyba pisać o tym co tam się wydarzyło, bo każdy miał okazję zapewne widzieć niejednego ludzki dramat w tym niebezpiecznym miejscu. Wszyscy czekamy na otwarcie obwodnicy miasta ciągu drogi krajowej Opole – Częstochowa. Tylko czy ta obwodnica będzie bezpieczna? Jeszcze nie jest w pełni wykorzystana, a już kilka razy interweniowaliśmy przy zdarzeniach drogowych w jej rejonie. Najgroźniejszym okazał się wypadek z 21 czerwca, kiedy kierowca ciężarówki nie opuścił wywrotki i niewiele brakowało, a wiadukt z Hadasik byłby przesunięty na ulicę Rzędowicką. Kierowca pojazdu doznał ciężkich obrażeń ciała, a pozostałości po nowym Mercedesie zostały pocięte palnikami i wywiezione na złom. Innym niebezpiecznym miejscem w naszej gminie jest droga wojewódzka Dobrodzień – Olesno. Często dochodzi tam do tragedii. 26 lipca w Malichowie zderzyły się osobowe Mitsubishi i dostawczy Ford. Pięć osób zostało poszkodowanych, ale na szczęście nikt nie zginął. Natomiast 21 sierpnia osobowy Fiat 126 uderzył w barierę energochłonną i przewrócił się na dach. Mimo, że wyglądało wszystko bardzo groźnie, obyło się bez rannych.

Szczegółowy opis akcji oraz wszystkie działania naszej Ochotniczej Straży Pożarnej można śledzić w Internecie na www.dobrodzien.pl w zakładce zdarzenia/galeria2006 oraz na www.psp.olesno.pl.

Bartosz Cholewa



Zgodnie ze statutem Międzygminnego Towarzystwa Regionalnego Dobrodzień-Zębówice w dniu 5 czerwca 2006 r. po upływie 3-letniej kadencji odbyło się Walne Zgromadzenie Członków, czyli zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Punktualnie o godzinie 17.00 do siedziby władz MTR, która mieści się w Dobrodzieniu Plac Wolności 1, a więc w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy przybyli zaproszeni goście oraz liczni członkowie i sympatycy Towarzystwa niejednokrotnie z odległych miejscowości.

Wszystkich obecnych bardzo serdecznie przywitał dotychczasowy prezes p. Paweł Mrozek, który przedstawił porządek zebrania jednogłośnie przyjęty przez członków MTR.

Kolega prezes Paweł Mrozek, który przewodniczył obradom za zgodą obecnych przystąpił w dalszej kolejności do zaprezentowania bogatego w wiele wątków sprawozdania z trzyletniej działalności MTR wzbogaconego o pokaz multimedialny ilustrujący kilkuset barwnymi fotografiami bardzo aktywną pracę Zarządu MTR oraz licznych członków i sympatyków organizacji.

Sprawozdanie wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie obecnych i zostało przyjęte długotrwałymi oklaskami zwłaszcza, że prezentowało także działalność wydawniczą, w tym znaczny cykl Zeszytów Dobrodzieńskich oraz zaawansowane już prace nad albumem, który będzie zawierał około 100 widokówek Dobrodzienia i okolic z I połowy XX wieku, chociaż barierą jest tutaj kwestia finansowania tego przedsięwzięcia.

W następnym punkcie porządku zebrania głos zabrała mgr inż. Bożena Umiasłowska - przewodnicząca Komisji Rewizyjnej, która w obszernym sprawozdaniu zapoznała zebranych z działalnością finansową MTR, a zwłaszcza z wydatkowaniem funduszy dotacji przeznaczonej na zrealizowany już projekt stworzenia w Dobrodzieniu Izby Regionalnej, małego dobrodzieńskiego muzeum, a także stanem finansów organizacji na koniec kadencji ustępujących władz.

Wszyscy członkowie Międzygminnego Towarzystwa Regionalnego Dobrodzień - Zębówice jednogłośnie udzielili absolutorium dotychczasowym władzom organizacji na czele z jej prezesem kol. Pawłem Mrozkiem i w atmosferze sprzyjającej rozmowom, przy dobrej kawie i ciasteczkach przystąpiono do wyboru nowych władz MTR.

Zebrani na sali obrad wybrali spośród siebie komisję mandatowo-skrutacyjno-wyborczą oraz uchwał i wniosków, które to komisje niezwłocznie przystąpiły do pracy, przygotowując potrzebne do czynności wyborczych materiały, które zostały rozdane członkom MTR. Jednocześnie z sali padały propozycje kandydatur do

Wybory w MTR

Zarządu MTR oraz Komisji Rewizyjnej, a przede wszystkim na stanowisko prezesa.

W tak zwanym międzyczasie, gdy komisja mandatowo-skrutacyjno-wyborcza kontynuowała swoją pracę na sali obrad rozpoczęła się bardzo ożywiona i konstruktywna dyskusja, której tematem głównym była oczywiście bliższa i dalsza przyszłość Międzygminnego Towarzystwa Regionalnego Dobrodzień - Zębówice, ze szczególnym uwzględnieniem konkretnych wniosków do realizacji, które jednocześnie byłyby realnego spełnienia od strony finansowej.

W wyniku owej dyskusji ustalono następujące wnioski i postulaty do realizacji, wychodząc ze słusznego założenia, iż nasza miejscowość Dobrodzień oraz Zębówice zawsze starały się dbać i nadal chcą dbać o zachowanie swojego wielokulturowego dziedzictwa: • Uchwała nr 1.2006 o udzieleniu absolutorium Zarządowi MTR za okres kadencji 2003-2006, • Uchwała nr 2.2006 z dnia 05.06.2006 r. w sprawie wyboru Prezesa MTR Dobrodzień - Zębówice. Na Prezesa MTR wybrano p. Pawła Mrozka. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia, • wniosek p. Pawła Mrozka dot. nadania tytułu honorowego członka MTR p. Edwardowi Goszykowi. Członkowie walnego zebrania jednogłośnie pozytywnie zaakceptowali przedstawioną propozycję, • wniosek p. Waldemara Czai dot. przesyłania informacji na temat działalności OSP gmin Dobrodzień-Zębówice na przestrzeni lat do centralnego Muzeum Pożarnictwa

w Mysłowicach oraz ujęcie działalności tych jednostek w monogr., • wniosek p. Bernarda Gaidy - podtrzymywanie organizowanie wycieczek rowerowych do miejsc gmin Dobrodzień - Zębówice związanych z dziedzictwem kulturowym tych gmin, • wniosek p. Gerarda Wonsa - kontynuować współpracę z młodzieżą szkolną zakresie regionalizmu, • wniosek p. Bernarda Gaidy - Dom Pamięci w Kujawach - propozycja utworzenia podobnego domu w budynku szkoły w Główczycach, • wniosek p. Rudolfa Hyli - zorganizowanie historii lokalnej na temat internowanych do prac przymusowych w ZSRR, • wniosek p. Justyny Łukszy - zbierać opowieści, relacje żyjących jeszcze najstarszych świadków wydarzeń.

W wyniku wyborów prezesem MTR na następną kadencję został ponownie wybrany kol. Paweł Mrozek, a w skład Zarządu weszli także: Lidia Kontny, Anna Skuballa, Sylwia Krafczyk, Sylwia Buczek, Gerard Wons oraz Gerard Zajonc.

Dokonano także wyboru nowej Komisji Rewizyjnej MTR Dobrodzień-Zębówice. W jej trzyosobowy skład weszli: Marek Kolasa jako przewodniczący, Jacek Sawicki - zastępca przewodniczącego oraz Stefania Szlezinger - sekretarz.

Zyczymy oczywiście prezesowi Towarzystwa, jak też wszystkim członkom jego władz dalszych sukcesów na drodze realizacji ambitnych planów w następnej kadencji, a także dynamicznego rozwoju MTR Dobrodzień-Zębówice.

Marek Kolasa

Rewizyta młodzieży z Niemiec

W ubiegłym roku 2005 w dniach 9-22 sierpnia dzięki porozumieniu między powiatami: oleskim i Kaiserslautern grupa młodzieży z gimnazjum z Olesna i Dobrodzienia, jak również z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Dobrodzieniu miała możliwość uczestniczenia w wymianie polsko-niemieckiej połączonej z XX Światowym Dniem Młodzieży, który odbywał się w Kolonii. Podczas wymiany młodzież z Polski była przez pierwsze pięć dni goszczona przez rodziny niemieckie, w tym czasie odbywały się również ciekawe wycieczki w celu poznania kultury i zabytków naszych gospodarzy. Drugi etap pobytu w Niemczech miał charakter religijny, podczas tych kilku dni odbywały się między innymi rekolekcje przygotowujące do spotkania z Ojcem Świętym Benedyktem XVI. Dzięki ubiegłorocznej wymianie zawiązał się nić przyjaźni między uczestnikami, trudno było rozstać się po dziesięciu wspólnie spędzonych dniach, jednakże dzień powrotu do Polski opromieniony był nadzieją, że znów za rok dojdzie do ponownego spotkania, z tą różnicą, że

tym razem polska grupa zaprosiła do swojej ojczyzny grupę niemiecką. Z utęsknieniem czekaliśmy na rewizytę - i udało się!

W tym roku w dniach 14-24 sierpnia nasza zaprzyjaźniona grupa młodzieży z Niemiec wraz ze swoimi opiekunami przyjechała do Polski. Spotkanie odbywało się na zasadzie tego samego porozumienia między powiatami, jaka również nadal utrzymującej się współpracy pomiędzy szkołami z Dobrodzienia i Olesna. Opiekunami i organizatorami zarazem podobnie jak w roku ubiegłym były: pani Sylwia Krafczyk, pani Beata Jasińska, pani Małgorzata Peciak. Grupa polsko-niemiecka była goszczona przez Publiczne Gimnazjum nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Olesnie. Organizatorzy przygotowali bardzo ciekawy i zróżnicowany program, który pozwolił naszym gościom poznać nie tylko nasz region, ale i piękne zakątki Polski. Powitaliśmy gości według staropolskiej tradycji, czyli chlebem i solą. Pierwsze trzy dni spędziliśmy wspólnie

Dokończenie na s. 17

Rewizyta...

Dokończenie ze s. 16

na zwiedzaniu Olesna i Dobrodzienia. W Oleśnie zwiedzanie m.in. kościoła pod wezwaniem św. Michała i kościoła pod wezwaniem św. Anny uświetniło przewodnictwo i opowieści pana Krzysztofa Barona, natomiast pobyt w Dobrodzieniu, który rozpoczął się od spotkania z panią Burmistrz Lidią Kontny był wzbogacony prezentacją pana Pawła Mrozka, którzy również oprowadził grupę po kościele pod wezwaniem św. Walentego i Izbie Regionalnej, natomiast dzięki proboszczowi Alfredowi Waindokowi mogliśmy wspólnie zjeść obiad w salce katechetycznej. Dni od 17-19 sierpnia spędziliśmy na zwiedzaniu wybranych miejsc Polski, a mianowicie byliśmy w Oświęcimiu, Krakowie, Zakopanem i Wieliczce. Oprócz tego, iż każde z odwiedzanych przez nas miejsc zachwycało walorami wizualnymi chcieliśmy również aby nasi goście z owych wycieczek wynieśli jak najwięcej, dlatego też w większości oprowadzali nas profesjonalni przewodnicy. Niedziela była dniem, w którym nasi przyjaciele z Niemiec mogli zapoznać się bliżej z naszymi rodzinami. W ostatnich dniach byliśmy w Częstochowie i w Opolu. W przedostatni dzień - wieczorem urządziliśmy wspólne pożegnalne

ognisko w Ośrodku Rekreacyjnym „Anpol”. Dziesięciodniowy pobyt grupy niemieckiej zakończył dzień sportu, podczas którego w mieszanych drużynach uczestniczyliśmy w zawodach sportowych, zorganizowanych przez nauczycieli wychowania fizycznego Gimnazjum nr 1. W czasie tych kilku miler spędzonych dni byli z nami również: pan wicedyrektor Janusz Wojczyszyn, pani Maria Baron, pani Jolanta Gorzałka, pani Marzena Bednarek i pan Andrzej Czyrny. Mimo iż wszystko co dobre szybko się kończy - jak mówi stare przysłowie, jednakże jesteśmy niezmiernie zadowoleni, że mogliśmy się spotkać. Pozostaną w nas miłe wspomnienia, będziemy znów żyli nadzieją, że może jeszcze kiedyś przychylny los i ludzi, którzy nas wspierali sprawią, że będzie nam dane spotkać się znów.

Wszystkim tym osobom, które pomagały nam w różnej formie, aby nasza wymiana polsko-niemiecka mogła mieć tak wspaniały przebieg serdecznie dziękujemy. W szczególności chcielibyśmy podziękować za wsparcie finansowe organizacji Jugendwerk, jak również pani Burmistrz Dobrodzienia Lidii Kontny oraz panu Burmistrzowi Miasta Olesna Edwardowi Flakowi oraz dziękujemy serdecznie za udostępnienie miejsca pobytu w Gimnazjum panu dyrektorowi Bogdanowi Napierajowi.

Anna Świącicka

Oszust kupcem, czy kupiec oszustem?

Na przekór temu, co głoszą obiegowe opinie, ludzie starsi wiekiem wcale nie są bardziej narażeni na stanie się ofiarą przestępstwa. To samo zagrożenie dotyczy kobiet i dzieci samotnie przebywających w mieszkaniu.

W sytuacji, gdy jesteśmy sami i nagle odezwie się dzwonek, zanim otworzysz drzwi niespodziewanemu gościowi (a może natrętowi), pomyślmy, jak się zachować. Co prawda większość pukających lub dzwoniących do naszych drzwi, to ludzie ze wszech miar uczciwi, ale... i strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Oszuści, bo i takich wśród odwiedzających sporadycznie nasze mieszkania nie brakuje, przybývają pod różnymi postaciami. Oto niektóre z nich:

„na urzędnika”

Przybysz wygląda na godnego szacunku, nobliwie się prezentującego i schludnie ubranego mężczyznę, choć z powodzeniem w tej roli występują także kobiety. Może twierdzić, iż jest przedstawicielem terenowej opieki społecznej, siostrą z opieki zdrowia, może też podszywać się pod wysłannika urzędu gminy lub agenta handlowego. Faktycznym jego zamiarem jest wejście do mieszkania, aby zorientować się, czy i co można skraść, gdzie domownicy przechowują pieniądze i jaki jest ich stan majątkowy.

„na kupca”

Gość może zaproponować odkupienie starych mebli, bezużytecznych zegarków, książek - lektur szkolnych albo na przykład obrazów. Proponuje niezłą cenę, zaś do mieszkania pragnie się dostać pod pozorem konieczności i oszacowania staroci.

„na pracownika”

Nachalny gość oznajmia, że przyszedł coś naprawić lub sprawdzić, ostentacyjnie pokazuje narzędzia ślusarskie lub hydrauliczne. Coś tam stuka i puka po rurach, lustrując przy okazji nasze lokum. Należy być również ostrożnym w przypadku dzwoniących do drzwi mężczyzn, oferujących usługi remontowe lub konserwacyjne. Często bywa tak, że pobierają zaliczkę, wystawiają kwit i znikają na zawsze.

Pamiętajmy, że uczciwy obcy gość najpierw ustali termin spotkania, a następnie w wyznaczonym (umówionym) dniu stawi się z wizytą.

Podziękowanie

To już piąty raz, jak Polski Związek Wędkarski, oddział w Opolu - koło w Dobrodzieniu zorganizował zabawę dla dzieciaków. Wielki udział w tym przedsięwzięciu odegrało liczne grono sponsorów, dzięki ich życzliwości i zasobnych kieszeni impreza ta nabrała prawdziwych kolorów.

Dnia 4.06.2006 r. z okazji Dnia Dziecka, na zalewie w Dobrodzieniu odbyły się zawody wędkarskie. Pomimo niesprzyjającej pogody, na twarzach dzieci nieustannie gościł uśmiech, ponieważ mogli, oczywiście pod czujnym okiem

opiekunów, samodzielnie łowić ryby. Młodzi rybacy mogli się wykazać w kilku dyscyplinach łowienia, długość, ilość i waga - oczywiście ryb. Organizatorzy przygotowali również sporo innych konkursów dla dzieci - przede wszystkim dla tych całkiem małych uczestników, którym nie dane było jeszcze samodzielnie moczyć kijów. Ponadto uczestnicy zawodów otrzymali liczne nagrody, nie zapomniano również o słodkim poczęstunku z okazji ich święta.

Dzieci biorące udział w zawodach wędkarskich oraz ich organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim sponsorom, którzy przyczynili się do uatrakcyjnienia imprezy.

Józef Mucha

OGŁOSZENIE

Niniejszym informujemy, iż od dnia 01.09.2006 r. posiadamy do wynajęcia lokale użytkowe usytuowane w:

- Dobrodzieniu, przy ul. Moniuszki 2 (siedziba NZOZ ESCULAP). Ogólna powierzchnia lokalu 119,39 m². Lokal wyposażony w instalację c.o., wod-kan

- Dobrodzieniu, przy ul. Lublinieckiej 17. Ogólna powierzchnia lokalu 70,55 m². Lokal wyposażony w instalację wod-kan

- Dobrodzieniu, przy ul. Lublinieckiej 10. Ogólna powierzchnia lokalu 27,73 m². Lokal wyposażony w instalację wod-kan

- Dobrodzieniu przy ul. Piastowskiej 4

(trasa Katowice-Poznań). Ogólna powierzchnia lokalu 77,69 m². Lokal wyposażony w instalację c.o., wod-kan.

- Dobrodzieniu przy ul. Piastowskiej 6 (trasa Katowice-Poznań). Ogólna powierzchnia lokalu 52,90 m². Lokal wyposażony w instalację c.o., wod-kan.

Od dnia **01.11.2006 r.** posiadamy do wynajęcia lokal w: • Dobrodzieniu przy ul. Oleskiej 11 (WIEŻA CISNIEN). Ogólna powierzchnia lokalu 70,85 m². Lokal wyposażony w instalację c.o., wod-kan.

Bliższych informacji udziela Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Dobrodzieniu przy ul. Piastowskiej 25 lub pod numerami telefonu 0/34/357-55-34, 0/34/357-53-30, 0/34/357-53-51.



Ponownie o pszczelarzach

Jak co roku w miesiącu lipcu odbyło się spotkanie hodowców pszczół i ich sympatyków. Wśród zaproszonych gości obecni byli: Burmistrz Dobrodzienia mgr Lidia Kontny, Paweł Mrozek - Przewodniczący Komisji Oświaty, przedstawiciel służby rolnej pani Liliana Kleszcz, opiekun dobrodzieńskiego koła pan Tadeusz Dubiel.

Uroczystą mszę świętą w kościele św. Marii Magdaleny odprawił ksiądz proboszcz Alfred Waindok, w czasie której złożono dary ofiarne: paschał, miód, wyroby z wosku. Po mszy św. uczestnicy spotkania udali się do salki parafialnej na słodki poczęstunek. W serdecznej, milej atmosferze toczyły się rozmowy o obecnym roku niezbyt przychylnym dla pszczół, wymieniano się doświadczeniami, obserwacjami. Z wielką troską zauważono, że ubywa pasjonatów pszczelarstwa, a młodzi nie interesują się tą dziedziną.

Ważnym akcentem uroczystości było wręczenie przez panią Burmistrz podziękowania panu Emanüelowi Schaffarzyk za wieloletnią działalność pszczelarską, za propagowanie tego szlachetnego hobby.

Od pięciu lat pan Emanüel Schaffarzyk sprawuje społecznie opiekę nad Szkolnym Kółem Pszczelarzy w Gosławicach, które skupia kilkunastu uczniów. Dzieli się z nimi swoją dużą wiedzą teoretyczną i, co ważniejsze, praktyczną. Zawsze podkreśla, że opieka nad pasieką wymaga obowiązkowości, systematyczności, pracowitości i cierpliwości, a więc cech, które kształtują charakter młodego człowieka.

Z przyjemnością słucha się relacji uczniów jak z zaangażowaniem mówią o swojej pracy przy ulach, o rojach, matkach pszczelich, dokarmianiu, zabezpieczaniu przed chłodem. Jak cieszy ich ilość pozyskanego miodu i jego pachnąca jakość.

Młodzież serdecznie dziękuje panu Emanüelowi Schaffarzyk, życząc 100 lat w otoczeniu przyjaznych mu pszczół!

Każdy pszczelarz będzie zachęcał nas do spożywania prawdziwego miodu, bowiem miód: obniża poziom cholesterolu, działa antynowotworowo, wzmacnia układ nerwowy, pomaga w leczeniu apatii, depresji, poprawia przemianę materii i wzmacnia apetyt, zapobiega przeziębieniom, leczy choroby układu oddechowego, okłady z miodu przyspieszają gojenie ran.

Można by wymieniać wiele dobroczynnych właściwości miodu, tę jeszcze należy dodać - miód dawał nieśmiertelność greckim bogom.

Końcowy wniosek: cieszymy się i bądźmy dumni, że w naszej gminie mieszkają pasjonaci, którzy bez fanfar i hołdów czynią dobro.

A.B.

Co tu jest aktualne

Często spotyka nas kara za nieaktualne dokumenty, nieaktualny adres, czy nie zapłacone w porę rachunki. Niby porządek musi być, właśnie - niby. Bo dobrze by było stosować te reguły wobec wszystkich. A zdarza się, że zlikwidowana instytucja, czy zakład produkcyjny nie działa już od paru lat, a szyld w dalszym ciągu zdobi rozwalający się płot, czy mocno zrujnowane budynki. Wygląda to nieciekawie, no i trochę wstyd dla miasta. Takie obrazki mamy np. przy ulicy E. Stein, czy Lublinieckiej, gdzie po firmach zostały „aktualne” tablice z nazwą. Nie wiem, kto powinien szukać właścicieli i jak wyegzekwować od nich zrobienie po sobie porządku. Jednak jestem pewna, że jakiś sposób na to musi być. Te pustostany oznakowane niezgodnie ze stanem faktycznym nie przynoszą nam chwały.

Ewa Piasecka

Sukces naszych modelarzy

W dniach 19-26 sierpnia 2006 w Głównie koło Łodzi odbyły się Mistrzostwa Europy Modeli Pływających Redukcyjnych. W klasie F-6 polską reprezentowali członkowie kadry narodowej, modelarze z Dobrodzienia: Krystian Brylka i Roland Rzepczyk. Nasi modelarze, aktualni brązowi medaliści Mistrzostw Świata byli pewnymi kandydatami do medali i nie zawiedli, zdobywając złoty medal udowodnili, że są świetnymi modelarzami, mocnymi psychicznie, potrafiącymi startować z pozycji faworytów. Podziwiamy, gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Żarty

Poniżej przedstawione dowcipy pochodzą z „Dobrodzieńskiej Gazety Miejskiej”, która ukazywała się na naszym terenie w latach 1908 – 1913. Z czego śmiano się wówczas, a z czego teraz, porównajcie państwasami. Uśmiech, jak widać, zawsze był dobrym doradcą. Kolejne w następnym numerze.

Anons: - Proszę nie pożyczać mojej żonie pieniędzy, tylko mnie, bo nie nadałam z płaceniem jej długów.

Pani do byłej służącej: - Więc znajoma przyjęła cię zaraz, jak usłyszała, że pracowałeś u mnie?

- Tak! Powiedziała, że to najlepiej świadczy o mnie, że wytrzymałam u Pani trzy miesiące.

- Ostatnio krowa sąsiada weszła do naszego ogródka i spała wszystką trawę.

- To chyba sąsiad bardzo się usprawiedliwił?

- Gdzież tam! Jeszcze przysłał rachunek za skoszenie trawy!

- Okłamałeś mnie. Powiedziałeś, że idziesz do kolegi, a poszedłeś do gospody.

- Wcale nie! On był w gospodzie.

- Dlaczego zabierasz swojego psa myśliwskiego, gdy jedziesz autodemem?

- On mi aportuje przejechane kury, kaczkę i gęsi.

Fryzjer do kandydata na ucznia: - Dlaczego odszedłeś od rzeźnika?

- Bo nie mogę znieść widoku krwi.

- To i ja nie mogę cię przyjąć.





Piotr z żoną Bożeną i ulubionym aparatem "Yashicą" przy oku (fot. P. Szymon)

Piotra widzenie świata

odchodzą młodo. Tak odszedł On. I zapewne, o ironio, gdyby nie to, nie mielibyśmy okazji poznać jego twórczości przy okazji zorganizowanej w DOKiSie wystawy.

Ilu jeszcze takich jak On, niezauważonych, miniemy na ulicy ogłuszeni hałasem robionym przez tych, którzy krzyczą „nic się nie ucze, nic nie umiem, jestem najlepszy”? Spójrzmy dokoła, a dostrzeżemy jak wielu wspaniałych, a nieznanych bo spokojnych i skromnych ludzi jest wśród nas.

Piotr Szymon zajmował się fotografią przez ćwierćwiecze. Początkowo związany był z tyską grupą fotograficzną „KRON”. Jest absolwentem

Instytutu Twórczej Fotografii na Uniwersytecie Śląskim w Opawie. Przez kilka lat pracował w Muzeum Historii Katowic, gdzie zajmował się fotografią archiwalną, organizował wystawy, pisał artykuły dotyczące fotografii. Przez dziewięć lat związany był z Wydziałem Grafiki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. Miał pięć wystaw indywidualnych (dwukrotnie w swym rodzinnym mieście – Tychach, w niemieckim Ibbenbüren, w Katowicach i w Dobrodzieniu). Brał udział w 15 wystawach zbiorowych w kraju i za granicą. Zdobywał nagrody i wyróżnienia w licznych konkursach fotograficznych.

Witold Koszil

Być artystą... Być artystą to dostrzec piękno. Być artystą, to dostrzec piękno i utrwalić je. Ale dostrzec piękno i utrwalić je tak, aby uwiódło innych właściwe jest artystom niezwykłym. Piotr uwodził wszystkich, którzy zetknęli się z jego sztuką.

Piotr Szymon z żoną kilkanaście lat temu w poszukiwaniu spokoju i oddechu od zgiełku „czarnego” Śląska trafił do Myślny. Chadzał tymi samymi drogami co my, mijał te same drzewa, widział tych samych ludzi, ale wszędzie tam, gdzie spotykaliśmy monotonię on widział piękno i temat dla swoich fotografii. I tego piękna uczył nas. Jego symbolem jest „brzezina Poloczków” znana w niemalym światku polskich fotografików, pokryta rosą pajęczyna w słonecznej poświacie czy znaleziona w myślińskim lesie ogromna lodowa tafla, która zauroczyła jurorów międzynarodowego festiwalu fotograficznego w Bielsku-Białej i dała Piotrowi nagrodę. Jedną z wielu.

Mawia się, że wybrańcy bogów



Piękno jest wszędzie. Również obok nas. Oto myślińskie słoneczniki.

Aby powstała ta fotografia straciły "życie" dwa przęsła ogrodzenia. (fot. P. Szymon).

Bieguski

Coraz popularniejsze staje się uprawianie sportu przez osoby w różnym wieku. Czynny wypoczynek znalazł swoich zwolenników wśród dzieci, młodzieży, biznesmenów, urzędników, a nawet artystycznych dusz. Ludzie grają w piłkę, biegają, maszerują, pływają, jeżdżą konno lub na rowerze. Kilkanaście lat temu pod tym względem była u nas martwota - gdy codziennie biegałam wzdłuż działek to śp. Pan Jackiewicz nastawiał zegarek- jest siódma, bo ziemia się zatrzęsła, znaczy leci Piasecka. W tym roku, kiedy lato dało nam dosłownie „popalić”, wieczorami zmęczeni duchotą, wybiegaliśmy ze swych czterech ścian na przyjemny chłodek i wtedy to już było prawdziwe trzęsienie ziemi.

W ostatnich latach wiele osób przeko-

nało się, że bieg pomaga w codziennym funkcjonowaniu, uelastycznia „zastane” ciało i napędza żywotnością. W dobrodzińskim Zespole Szkół bieg majowy stał się już tradycją i w tym roku szkolnym (maj 2007) młodzież wystartuje już po raz piętnasty. Również za sprawą „panów Januszów” czyli Małka i Szafarczyka z uporem przemierzających ulice Dobrodzienia (i nie tylko), ludzie zaczynają się ruszać. I jest to jak najbardziej pożądane naśladownictwo. W ramach obchodów Dni Dobrodzienia w lipcu również biegacze mieli swoje 5 minut. Trasa Dobrodzień- Bąki – Bzinica – Dobrodzień czyli „Dobrodzińska Dycha”, to był dosyć długi odcinek do pokonania, biorąc pod uwagę żar bijący z

nieba. Na start zgłosiło się ponad 130 osób, a wydawało się, że nie będzie chętnych, bo wakacje, wyjazdy itp. Biegały nawet czterolatki, a otrzymane pamiątkowe medale do dziś dekorują dumne piersi „biegusów”. Podobno nigdy nie jest za późno by rozpocząć uprawianie jakiegoś sportu. Ważne żeby było w zgodzie z wiekiem, zdrowiem, kondycją fizyczną i możliwościami. Radzę spróbować.

Ewa Piasecka



19